

TOMASZ JASIŃSKI
PAN BIBLIOTEKA KÓRNICKA
WYDZIAŁ HISTORII UAM
<https://orcid.org/0000-0002-0876-2048>

ANDRZEJ HERTIL – BOHATER ZAPISKI NOWOTORUŃSKIEJ TABLICZKI WOSKOWEJ ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ABSTRAKT

Przechowywana w PAN Bibliotece Kórnickiej tabliczka woskowa (BK 1782) jest fragmentem polptyku Nowego Miasta Torunia. Zapisane na niej postępowanie przed nowotoruńską radą z dnia 5 stycznia 1444 r. dotyczy pewnych nieporozumień pomiędzy radą a jednym z tamtejszych patrycjuszów – Andrzejem Hertilem. Rada podejrzewała Hertila, że chciał, wbrew testamentowi niedawno zmarłej żony Marty, nie dopuścić do wypłaty 6 grzywien na rzecz kościoła parafialnego św. Jakuba w Nowym Mieście Toruniu. Analiza wielu źródeł toruńskich pozwoliła zrekonstruować życiorys Andrzeja Hertila, jego powiązania rodzinne i wykazała, że był on kupcem, ważnym urzędnikiem miejskim, sprawował funkcję ławnika, a też przewodniczącego sądu ławniczego, był rajcą i kilkakrotnie burmistrzem, po raz pierwszy w 1442 r. Za jego urzędowania wprowadzono do użytku kancelaryjno-finansowego polptyki L i H, co niewątpliwie było wielkim wyzwaniem administracyjnym. Andrzej Hertil w 1442 r. stanął na czele prokrzyżackiego stronnictwa, które sprzeciwiało się radykalnym posunięciom Związku Pruskiego. Przewodził też rokowaniom z władzami Starego Miasta Torunia o prawa eksploatacji patrymonium starotoruńskiego.

Słowa kluczowe: tabliczki woskowe, Stare i Nowe Miasto Toruń, Andrzej Hertil, Związek Pruski, stronnictwo prokrzyżackie

ABSTRACT

**ANDRZEJ HERTIL – PROTAGONIST OF THE TEXT FROM A WAX TABLET
FROM NEW TOWN IN TORUŃ
FROM THE COLLECTIONS OF KÓRNIK LIBRARY**

A wax tablet held by the Polish Academy of Sciences Kórnik Library (BK 1782) is a fragment of a polyptych of the New Town of Toruń. It displays a report of proceedings held before the Council of the New Town of Toruń on 5 January 1444, concerning some misunderstandings between the Council and one of the local patricians – Andrzej Hertil. The Council suspected that in violation of the testament of his recently deceased wife, Marta, Hertil intended to prevent the payment of 6 grzywnas for the benefit of the parish church of St. Jacob in the New Town of Toruń.

An analysis of many Toruń sources enabled a reconstruction of Andrzej Hertil's life history and his family connections and revealed that he was a merchant, an important town official, a lay judge and head of the court of assessors, a councillor and a mayor (several times – initially in 1442). It was under his term of office that the polyptychs L and H were introduced for use in office- and finance-related matters, which was no doubt a huge administrative challenge. In 1442, Andrzej Hertil was appointed head of the party supporting the Teutonic Order, which opposed radical measures of the Prussian Confederation. He also headed negotiations with the authorities of the Old Town of Toruń concerning the right to the use of the Old Town heritage.

Keywords: wax tablets, Old and New Town of Toruń, Andrzej Hertil, Prussian Confederation, party supporting the Teutonic Order

Tabliczki woskowe, a dokładnie – drewniane lub z kości słoniowej z polem wypełnionym woskiem do zapisywania, były najbardziej popularnym materiałem pisańskim w przeszłości. Po raz pierwszy zostały wymienione w jednym z listów syryjskiego Ugaritu, pochodzącym z XIV w. przed Chrystusem¹. Były w użyciu jeszcze w 1849 r. na targu rybnym we francuskim Rouen². Ponad trzydzieści lat temu poświęciłem tabliczkom woskowym oddzielną monografię, do której odsyłam

¹ Hermann Hunger, *Holztafel*, [w:] *Reallexikon der Assyriologie und vorderasiatischen Archäologie*, hg. v. Dietz Otto Edzard, Bd. 4, Berlin – New York 1972–1975, s. 458 i n. – tamże ważniejsza literatura i źródła.

² Reinhard Brüll, *Wachs als Beschreib- und Siegelstoff. Wachsschreibtafeln und ihre Verwendung*, „Vom Wachs” 1968, Bd. 9(1), s. 786.

zainteresowanych³. W tym miejscu należy jedynie dodać, że badania nad tabliczkami woskowymi nie mają charakteru dociekań o osobliwościach, a stanowią ważną gałąź światowego źródłoznawstwa. Na przykład dzięki odkryciom setek tabliczek z czasów Imperium Rzymskiego w Wielkiej Brytanii i odczytaniu ich powstaje nowy obraz dziejów społecznych tego regionu w starożytności⁴. Wiele spośród zachowanych do dziś średniowiecznych przekazów, utrwalonych na pergaminie czy papierze, pierwotnie spisanych było na tabliczkach woskowych. Niejednokrotnie te pergaminowe czy papierowe wykazy są wyciągami ze znacznie obszerniejszych przekazów spisanych na wosku, a historycy niezdający sobie z tego sprawy biorą te wyciągi za pierwotne, pełne przekazy. Prowadzi to do poważnych pomyłek. Aby nie być gołosłownym, podam tylko jeden przykład: w Archiwum Państwowym w Toruniu zachowała się m.in. obszerna papierowa księga szosu Starego Miasta Torunia z 1394 r., która przez historyków wielokrotnie była brana za spis wszystkich podatników tego miasta; w rzeczywistości był to tylko spis podatników, którzy zalegali (!) z opłatą tego podatku⁵. Dzięki poznaniu systemów kancelaryjnych późnośredniowiecznych miast, dla których zachowały się chociaż nieliczne tabliczki woskowe, wiemy, że miasta przed upowszechnieniem się papieru opierały swoją biurowość na kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu poliptykach woskowych. Biurokracji tej, o której nadal mamy mgliste pojęcie, towarzyszyły zwyczaje kancelaryjne, które próbujemy dopiero rozszyfrować⁶. Ponieważ w Polsce zachowały się największe zbiory średniowiecznych tabliczek woskowych, to właśnie na naszych uczonych spoczywa obowiązek zbadania i rozpracowania tego dziedzictwa europejskiego.

³ Tomasz Jasiński, *Tabliczki woskowe w kancelariach miast Pomorza Nadwiślańskiego*, Poznań 1991.

⁴ *Ancient Roman Waxed Writing Tablets Unearthed in Central London*, hyperallergic.com (dostęp 24.08.2024).

⁵ Tomasz Jasiński, *Próba nowego spojrzenia na toruńskie księgi szosu*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. nauk. Roman Czaja, Janusz Tandecki, Toruń 1996, s. 133–139; *Księgi szosu i wykazy obciążeń mieszkańców Starego Miasta Torunia z lat 1394–1435/Schoßbücher und Lastenverzeichnisse der Einwohner der Altstadt Thorn von 1394 bis 1435*, wyd. Krzysztof Mikulski, Janusz Tandecki, Antoni Czacharowski, Toruń 2002 (*Źródła do dziejów średniowiecznego Torunia*, cz. 1); zob. też Tomasz Jasiński, Janusz Tandecki, *Literowy i równoległy system kancelaryjny na starotoruńskich poliptykach woskowych*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1983, nr 28, s. 105–161.

⁶ Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, passim; tenże, *System literowy na tabliczkach woskowych z Wismaru*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, kom. red. Helena Chłopocka i in., Poznań 1984, s. 135–143.

1. Zapiska na nowotoruńskiej tabliczce woskowej ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej

W Bibliotece Kórnickiej, której zasoby muzealne i biblioteczne nadal zaskakują badaczy swoim bogactwem, zachowała się jedna tabliczka woskowa, dokładnie – dolna okładka polipytyku woskowego, którym pierwotnie posługiwano się pod koniec 1 poł. XV w. w Nowym Mieście Toruniu (BK 1782). W 1991 r. opublikowałem treść zachowanych zapisek z tej tabliczki, a ponadto próbowałem określić jej miejsce w ówczesnym systemie kancelaryjnym. Ponieważ została ona poddana specjalistycznym analizom przyrodniczym i chemicznym przez badaczy Instytutu Dendrologii PAN, należy przy tej okazji na nowo poświęcić jej uwagę jako źródłu historycznemu. Jest to tym bardziej konieczne, że od jej publikacji w 1991 r. znacznie poszerzyła się wiedza o późnośredniowiecznym Toruniu, a także ukazały się nowe edycje źródłowe dotyczące tego miasta. Uznałem zatem za stosowne, aby powrócić do tej tabliczki i przedstawić jej głównego bohatera – Andrzeja (Andreasa) Hertila. Poznanie działalności tego nowotoruńskiego mieszczanina pozwala na zrozumienie funkcjonowania średniowiecznej kancelarii miejskiej opartej na polipytykach woskowych, jak też wnosi wiele nowego do dziejów społecznych i politycznych Nowego Miasta Torunia na krótko przed przyłączeniem go do Starego Miasta Torunia. Uwzględnienie wszelkich możliwych aspektów życia głównego bohatera ma też na celu przybliżenie czytelnikom świata, w którym żył i w którym powstała tabliczka, przechowywana w Bibliotece Kórnickiej.

Chociaż w 1991 r. odczytałem i opublikowałem zapiski z kórnickiej tabliczki woskowej, to jednak, aby moje dalsze wywody nie zawisły w próżni, postanowiłem powtórnie przytoczyć treść całej zapiski, ponownie ją kolacjonując. W czasie kolacjonowania udało mi się poprawić jedną lekcję, co nieco zmienia treść tabliczki. Przy okazji niniejszej edycji postanowiłem też przedstawić tłumaczenie zapisek, starając się zachować jak największą wierność oryginałowi, co zawsze odbywa się kosztem stylu tłumaczenia:



Il. 1. Tabliczka woskowa z Nowego Miasta Torunia z 1444 r.
Zbiory PAN Biblioteki Kórnickiej (BK 1782)



Il. 2. Dokument wystawiony przez burmistrza Andrzeja Hertila i radę Nowego Miasta Torunia w 1445 r.
Zbiory Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie (syg. 377)

Anno Domini MCCCCXLIII^a proxima dominica ante Epiphanie Domini, Andreas Hertil hat gesessen^a bey dem gantzen sitczenden rathe und hat vorlibt und vorjohet, das der rath die sache und schelungen czwissen em und dem rathe von der kirchen wegen haben bericht und hingelegt als von des testamentes der 6 mrc. wegen, dy der kirchen noch seines weibes tode sint gefallen und her sich der underwinden wolde etc.

Das ist also mit em gelossen, das her dy 6 mrc. der kirchen hat lossen volgen, wen sie recht dorczu hat und her sal behalden, was her hat. Ouch hatte her gesprochen gefach und vil, das em dy kirche vil schuldig were, das wart em ouch vorgehalden.

Doruff endwerte her sprechend, das were wor, sunder her welde das nymmer fordern noch manen noch keyner von den seinen czu ewigen tagen. Ouch sprach her, das her keine schrifte^b noch rechern^c dovon hette und dy kirche sulde umbekommert bleiben umbe dy sachen in perpetuum.

Testes sunt Petrus Rudil proconsul, Petrus Heidehan socius suus, Vrban Reinschdorf, Petrus Rwze, Nicolaus Wiltemberg, Jacob Reychnaw, Jacob Schewneman, Andreas Kottebos, item Hans Grunenberg, Symon Zalefeld, und dy condonacio und noch testament sulde vordan tot sein, her welde das instrument und czedil us dem Scheppenbuche heruff endwerten und obirgeben, das em durch Martha seine husfraw, was getestamentsirt etc., das instrument wart czusneten und getilget mit seinem willen ipso presente in huius pretorii stubella hiemali.

W roku Pana 1444, w najbliższą niedzielę przed Objawieniem Pana [5 stycznia], Andrzej Hertil zasiadł przy całej zasiadającej (=urzędującej) radzie oraz przyznał i zgodził się, że rada uporządkuje i ugodzi sprawę i nieporozumienia między nim a radą z powodu kościoła, mianowicie z powodu zapisu 6 grzywien, które przypadły kościołowi po śmierci jego żony, a on chciałby mu (tj. kościołowi) zabrać, etc.

Zostało przeto z nim postanowione, że on 6 grzywien kościołowi przekazał, skoro on (tj. kościół) miał do tego prawo, a on (tj. Hertil) powinien zatrzymać, co on ma. Także mówił on często i wiele, że kościół wiele był mu winien, co zostało mu przypomniane (=wytknięte).

Na to odparł on mówiąc, że to była prawda, lecz zarówno on, jak i nikt z jego (krewnych) nie chce więcej żądać ani dopominać się po wsze czasy. Także mówił on, że on na to nie ma żadnych pism (=dokumentów) ani rachunków i że kościół nie powinien się przejmować tymi sprawami po wsze czasy.

Świadcami są: Petrus Rudil burmistrz, Petrus Heidehan kompan jego, Vrban Reinschdorf, Petrus Rwze, Nicolaus Wiltemberg, Jacob Reychnaw, Jacob Schewneman, Andreas Kottebos, także Hans Grunenberg, Symon Zalefeld, a darowizna oraz zapis powinny następnie być martwe (=unieważnione), on chciałby dokument i zapiskę z księgi ławniczej o tym oddać i przekazać, który mu przez Martę, jego żonę, został zapisany etc. Dokument został pocięty i wymazany (=unieważniony) za jego wolą w jego obecności w izdebce zimowej tego ratusza.

^a- poprawiane

^b-^c nadpisane

O czym informuje zapis na tabliczce woskowej? Okazuje się, że przed radą nie stawiał się, jak pisano zazwyczaj w tego rodzaju zapiskach, ale zasiadł Andrzej Hertil. To nietypowe określenie „zasiadł” (*Hertil hat gesessen*) zamiast *sta-wił się/przyszedł (ist komen/gekommen)* wynikało z faktu, iż Andrzej Hertil był, z przerwami, od 1429 r. ławnikiem, od 1431 do 1450 r. rajcą, a od 1442 do 1450 r., z przerwami, sprawował nawet urząd burmistrza Nowego Miasta Torunia⁷. Z zapiski dowiadujemy się, że Hertil wyraził zgodę, aby rada uporządkowała i ugodziła sprawy pomiędzy nim a radą. Przedmiot sporu dotyczył kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Jakuba, którego patronium nie zostało w przekazie wymienione. Najpoważniejsze nieporozumienie powstało wokół zapisu testamentowego jego żony Marty w wysokości 6 grzywien. Wyjaśnijmy najpierw, jak należy rozumieć informację o zapisie testamentowym na rzecz kościoła. W średniowieczu w Europie Środkowej, w tym także w państwie zakonu krzyżackiego, wierni z pobudek dewocyjnych zapisywali kościołom, zgromadzeniom klasztornym, bractwom religijnym etc. określone sumy pieniędzy. Zapis mógł mieć charakter stałego czynszu na rzecz instytucji kościelnej, zabezpieczonego na hipotece jakiejś nieruchomości, lub mógł być tylko jednorazowym datkiem. Na tabliczce mowa jest jedynie o sumie 6 grzywien zapisanych kościołowi, który bliżej nie został opisany. Nie ulega jednak wątpliwości, że pisarz miał tu na myśli kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba. Ponieważ brak jakiegokolwiek wzmianki o czynszu i o jego zabezpieczeniu hipotecznym, możemy być pewni, że chodziło o jednorazowy datek 6 grzywien. Na mocy tego zapisu owe 6 grzywien powinno przapaść kościołowi parafialnemu. Natomiast, jak wynika z tekstu spisane-go na analizowanej tabliczce, Andrzej Hertil chciał zawładnąć tymi grzywnami. W każdym innym przypadku byłby to czyn dość zuchwały, niegodny rajcy i burmistrza. Dalsza treść zapiski wyjaśnia jednak, na czym mogły się opierać roszczenia Hertila. Mianowicie twierdził on wielokrotnie, że kościół był mu winien znaczne sumy pieniędzy. Jak mogło do tego dojść? Pewnym wyjaśnieniem jest zapis z ławniczej księgi nowomiejskiej z 1434 r., informujący, że Andrzej Hertil był zarządcą (*kirchenfater*) kościoła parafialnego św. Jakuba⁸. Zostawał nim zawsze jeden z zaufanych rajców, który reprezentował w tym wypadku całą toruńską

⁷ Roman Czaja, *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy, cz. I: Do roku 1454*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1999, nr 89(1), s. 204; dodajmy, że w 1434 i 1439 r. przewodniczył ławie nowomiejskiej.

⁸ *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450)* (dalej KŁNMT), wyd. Karola Ciesielska, Warszawa – Poznań 1973, nr 1635.

gminę nowomiejską, sprawował kontrolę nad wszelkiego rodzaju przychodami i wydatkami kościoła. W czasie pełnienia takiego urzędu łatwo mogły pojawiać się wątpliwości w zakresie rozliczeń pomiędzy zarządcą kościoła a proboszczem i pozostałymi duchownymi świątyni parafialnej. Wydaje się prawdopodobne, że w czasie pełnienia tego urzędu przez Hertila (dłużej niż przez jeden rok?) doszło do sytuacji, że zarządca kościoła uznał, iż w czasie licznych rozliczeń kościół zadłużył się u niego na jakieś sumy. Andrzej Hertil oświadczył przed radą, że jego wcześniejsze wypowiedzi o długach kościoła wobec niego były prawdą. Najpewniej po śmierci Marty jej małżonek, uważając, że kościół św. Jakuba był mu wiele winien, ociągał się lub w ogóle odmówił temu kościołowi wypłaty z tytułu zapisu 6 grzywien, które należały się świątyni parafialnej na mocy specjalnego zapisu testamentowego. To oczywiście tylko przypuszczenie, ale tłumaczy dość przekonująco wątpliwości, które nasuwają się przy lekturze tekstu. Ostatecznie sprawę załatwiono polubownie – Andrzej Hertil wypłacił należne 6 grzywien i zrezygnował z jakichkolwiek roszczeń wobec kościoła św. Jakuba. Rezygnacja ta przybrała osobliwą formę w postaci wypowiedzi Hertila, który zeznał, że kościół nie musi się niepokoić o te sprawy, gdyż on sam nie ma (!) żadnych dokumentów czy rachunków, które poświadczałyby jakiejkolwiek zobowiązania kościoła wobec niego. Jako gwaranci porozumienia zostali wymienieni imiennie wszyscy rajcy Nowego Miasta Torunia z burmistrzem Piotrem Rudilem na czele, a dodatkowo zdecydowano, że zarówno darowizna, jak i zapis testamentowy mają być następnie unieważnione i że Andrzej Hertil gotów jest wydać, jak możemy się domyślać – radzie, zarówno dokument, jak i wypis (=kartkę z zapiską) z księgi ławniczej w tej sprawie. Z dalszej treści wynika, że mowa tu o dokumencie testamentowym, który pozostawiła mu żona Marta. Dokument – jak informuje nas zapiska – został pocięty i unieważniony (wymazany) za zgodą Andrzeja Hertila, w jego obecności, w izdebce zimowej w ratuszu nowomiejskim.

Nie wiemy, czy owa darowizna (*condonacio*) i zapis testamentowy dotyczą owych 6 grzywien dla kościoła. W każdym razie chodziło w tym wypadku o zapis Marty dla własnego małżonka. Ponieważ był to zapis dokonany na jego korzyść, to jest zupełnie logiczne, że dokumentem tym dysponował Andrzej Hertil, a z jakiego tytułu został on unieważniony i w obecności Andrzeja zniszczony w ratuszu, trudno wyjaśnić. Musimy pamiętać, że mamy w tym wypadku do czynienia z faktami, które były oczywiste zarówno dla Hertila, jak i dla członków rady, a na piśmie zostały przekazane w uproszczonej formie i dlatego zapis ten nie jest w pełni zrozumiały.

2. W rodzinnym kręgu

Kim był Andrzej Hertil? Pisałem już wyżej, że był rajcą i burmistrzem Nowego Miasta Torunia. Zachowane źródła pozwalają ustalić, że należał on w tym czasie, tj. wtedy, kiedy powstał zapis na tabliczce woskowej, do najznacniejszych mieszczan. Nie znamy jego przodków, ale możemy przypuszczać, że pochodził z rodziny dość dawno osiadłej w Nowym Mieście Toruniu. W źródłach, w latach 1394–1411, występuje Jakub Hertil, o którym wiemy tylko tyle, że był w tym czasie, z krótkimi przerwami, ławnikiem nowotoruńskim⁹. Mógł on być dziadem lub ojcem naszego Andrzeja. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że urząd ławnika czy rajcy dość często pozostawał w danej rodzinie przechodził z ojca na syna jakby dziedzicznie. Ponadto za przypuszczeniem tym przemawia fakt, że Andrzej miał syna Jakuba, a więc najpewniej otrzymał on imię po ojcu czy dziadzie, ewentualnie po stryju¹⁰. Żoną jego była Marta, jak wiemy to już z tabliczki woskowej. Na podstawie ławniczej księgi nowotoruńskiej śmierć jej możemy datować najpewniej na okres krótko po 22 II 1443 r., a z pewnością przed 20 VI (Boże Ciało) tego roku¹¹. Wówczas to Andrzej przeprowadził postępowanie spadkowe ze swoją szwagierką – Małgorzatą (Margarethą) Newburgynne, którą reprezentował jej mąż Mikołaj (Niclus) Newburg. W ramach tego postępowania Andrzej przekazał Małgorzacie „małe dziedzictwo” (*kleine erbe*) leżące obok jego „dużego dziedzictwa” – jak wiemy z późniejszej zapiski, położonego przy rynku nowotoruńskim¹². Dziedzictwa te były przed podziałem dość ściśle ze sobą związane; najpewniej były jedną nieruchomością, gdyż sąd ławniczy musiał podjąć kilka decyzji o wspólnym użytkowaniu niektórych elementów nieruchomości. Sołtys i ławnicy zagwarantowali Małgorzacie swobodny przepływ przez duże dziedzictwo cieką wodnego, który wpływał na dziedziniec małego dziedzictwa. Ponadto właściciele małego dziedzictwa musieli zaakceptować używanie ustępu przez mieszkańców dużego dziedzictwa, który to ustęp z tego tytułu miał być naprawiany przez właścicieli dużego dziedzictwa. Ponadto Andrzej został zobowiązany do zapłaty 25 grzywien złej monety, w ratach corocznych, w wysokości 6 grzywien złej monety na kolejne święta Bożego Ciała. Obok znajduje się dopisek, że Andrzej spłacił to zobowiązanie. To dość nietypowe postępowanie spadkowe, gdyż

⁹ R. Czaja, *Urzędnicy...*, s. 204.

¹⁰ KŁNMT 2369 (1450 r.).

¹¹ KŁNMT 2037 (1443 r.). Data 22 II wynika z terminu wyboru każdego roku rajców i ławników staro- i nowotoruńskich.

¹² KŁNMT 2228.

wynika z niego ponad wszelką wątpliwość, że przed ślubem Marty z Andrzejem nie dokonano całkowitego i ostatecznego podziału majątku pomiędzy siostrami; znamienne, że nie dokonano tego również przed ślubem Małgorzaty i Mikołaja, a przede wszystkim w momencie osiągnięcia lat sprawnych przez Małgorzatę. Być może Marta zmarła niebawem po ślubie Małgorzaty i Mikołaja, tak że zabrakło czasu na przeprowadzenie należnych postępowań spadkowych. Parcela z własnym ciekim wodnym (najpewniej prowadzonym z fosi miejskiej) i ustępem przy rynku musiała mieć dużą wartość użytkową, gdyż już w 1447 r. prepozyt toruńskich benedyktynek klasztoru św. Ducha odkupił tę parcelę od Mikołaja Newburgera¹³.

Znane są dalsze losy tego małego dziedzictwa. Otóż instytucje kościelne, gdy otrzymywały jakąś większą darowiznę w gotówce, najczęściej zamieniały ją na stały czynsz, aby mieć ciągły dostęp do gotówki; niekiedy instytucje te czyniły to pośrednio, czyli najpierw za otrzymaną gotówkę kupowały nieruchomość, a następnie dopiero tę nieruchomość zamieniały na czynsz. Tak najpewniej było z małym dziedzictwem przy rynku, które przez pewien czas było własnością Andrzeja Hertila. Mianowicie czytamy w nowomiejskiej księdze ławniczej, że parcelę tę kupił od prepozyta konwentu św. Ducha mieszczanin nowotoruński Jerzy (Jorge) Burgermeister, którego nazwisko wydawczyni księgi ławniczej wzięła za pełnioną funkcję¹⁴. Ów Jerzy Burgermeister, znany też z wcześniejszych zapisów, kupił to dziedzictwo za 5 grzywien rocznego czynszu złej monety, płatnego w dwóch ratach – na Wielkanoc 2 1/2 grzywny i taką samą sumę na dzień świętego Michała; w zapisce dodano, że obie połowy czynszu mogą być wykupione. Niżej kilka słów poświęcę tego rodzaju czynszom, a w tym miejscu zaznaczę tylko, że według ówczesnych przepisów finansowych można to było uczynić za 60 grzywien złej monety. Taką zatem wartość miała nieruchomość, którą Andrzej Hertil przekazał jako część spadku swojej szwagierce Małgorzacie Newburgerynne. Jak pisaliśmy wyżej, jej mąż sprzedał ją prepozytowi konwentu żeńskiego św. Ducha, a ten przekazał Jerzemu Burgermeisterowi za wspomniany czynsz; była to operacja bezgotówkowa. W tej ostatniej transakcji pominięto już wcześniejsze wzmianki o użytkowaniu wspólnym niektórych części nieruchomości, zaznaczono jedynie, że posesja ta położona jest *am Rynge bey Andris*. Niewymieniony z nazwiska *Andris* to oczywiście Andrzej Hertil; jest to ważne spostrzeżenie, gdyż – jak zobaczymy niżej – mieszczanin ten zostanie wymieniony też tylko z imienia w liście komtura toruńskiego do wielkiego mistrza w 1450 r.

¹³ Tamże.

¹⁴ KŁNMT 2382.

Ponieważ siostra Marty, Małgorzata, miała prawo do małej części dziedzictwa, którego duża część po śmierci Marty przypadła Andrzejowi, wydaje się, że całe dziedzictwo pierwotnie było własnością teściów Andrzeja. Niestety nie wiemy, jak się oni nazywali. Brak jakichkolwiek zapisów o Marcie czy jej siostrze Małgorzacie, które pozwoliłyby wskazać na ich rodowe pochodzenie. Pewne światło na pochodzenie tych siostrz rzuca postępowanie spadkowe Andrzeja Hertila dla jego synów Szymona i Jakuba¹⁵. Postępowanie to było prowadzone z tytułu dóbr ich matki; zastępcą sądowym Szymona i Jerzego był Jerzy (Jorge) Gutwirt, który w księdze nowomiejskiej został określony jako *fetter* Szymona i Jerzego. To wieloznaczny termin genealogiczny, w tym wypadku najpewniej kuzyn, a ponieważ sprawa dotyczy spadku po matce, to musiał być to raczej krewny ze strony matki, czyli w tym wypadku brat cioteczny. Postępowanie miało miejsce dopiero w 1450 r.; synowie Hertila otrzymali 300 grzywien złej monety w majątku ruchomym i nieruchomym oraz utrzymanie do osiągnięcia pełnoletności. Jak pamiętamy, matka ich zmarła w 1 poł. 1443 r., a w 1450 r. nie byli oni jeszcze pełnoletni; wynikałoby z tego, że gdy Marta Hertil umarła, byli oni młodymi chłopcami. Kim był Jerzy Gutwirt? Otóż z zapisów z 1436 r. dowiadujemy się, że był on synem Elżbiety Gutwirtyne, która w 1436 r. przeprowadziła postępowanie spadkowe na rzecz swoich dzieci: Jerzego i Małgorzaty¹⁶. Tę ostatnią i jej matkę Elżbietę znajdujemy w jednej z zapisów z 1441 r., z której dowiadujemy się, że Małgorzata, córka Gutwirta, otrzymała od swojej matki Elżbiety należną część spadku z ojcowizny¹⁷; przy czym ważna jest informacja, że zastępcą sądowym Małgorzaty był nie kto inny, jak Andrzej Hertil. Wszystko to łączy się zatem w całość: była trójka rodzeństwa Gutwirtów – nieznany z imienia Gutwirt i jego dwie siostry, Marta i Małgorzata. Jeżeli chodzi o imię pierwszego, to mógł to być tylko Franciszek, od 1407 r. ławnik, w latach 1413–1426 rajca. Z zawodu był kuśnierzem i nie żył już w 1427 r.¹⁸ Z powodu braku źródeł nie wiemy, kim byli rodzice owej trójki.

3. Podatnik, mieszczanin i urzędnik

Co było źródłem utrzymania Andrzeja Hertila? Jego teść był kuśnierzem – to dość ekskluzywne rzemiosło w średniowieczu. Czy sam Andrzej również był

¹⁵ KŁNMT 2369.

¹⁶ KŁNMT 1742.

¹⁷ KŁNMT 1979. Elżbieta była najpewniej trzykrotnie zamężna, a żeby opisać jej powiązania rodzinne, należałoby poświęcić oddzielny artykuł.

¹⁸ Roman Czaja, *Urzędnicy...*, s. 203; KŁNMT 1223.

związany z tą profesją? Niewykluczone, ale wiele przemawia za tym, że głównym źródłem jego dochodów był handel. Wskazuje na to już pierwsza wzmianka źródłowa o nim, pochodząca z 1426 r.¹⁹ Nastręcza ona pewnych trudności językowych, które jednak – jak się wydaje – można przezwyciężyć. Otóż w 1426 r. niejaki Andrzej (Andris) Steynhauwer na mocy wyroku nowomiejskiego sądu ławniczego został zobowiązany do zapłaty 6 grzywien dobrej monety Łukaszowi (Lucasse) Lippenerowi za *smezzen*. Sąd ławniczy rozłożył tę płatność na raty, wyznaczył terminy płatności i postanowił, że wymieniony dłużnik nie może być uwolniony od długu inaczej jak tylko przed sądem ławniczym. Należy to rozumieć w ten sposób, że spłacenie długu może prawnie stwierdzić wyłącznie nowomiejski sąd ławniczy. Z zapiski tej dowiadujemy się też, że w wypadku śmierci Łukasza dług ma być spłacony na tych samych warunkach jego najbliższym krewnym. Na koniec w księdze ławniczej stwierdzono, że za tę spłatę poręczyli niżej wymienieni, podobni im (tj. Andrzejowi Steynhauwerowi i Łukaszowi Lippenerowi) z powodu długu, a mianowicie pan Kynast, Izajasz (Ysayas) Lichtenfelt i Andrzej Hertel²⁰.

Aby zrozumieć tę zapiskę, należy najpierw odgadnąć znaczenie słowa *smezzen*. Karola Ciesielska, wydawczyni tej książki, w przypisie wyjaśnia: „Termin niejasny, być może chodzi o *smaschen*, czyli skóry jagnięce”²¹. Księga została wydana jeszcze przed epoką internetową i można dodać, że gdy dziś wpisujemy do wszelkich możliwych wyszukiwarek internetowych słowo *smezzen*, to znajdujemy jedynie identyczne tłumaczenie, niewątpliwie oparte tylko na tej zapisce²², a Google Books wyświetla tylko publikację K. Ciesielskiej. Natomiast źródła hanzeatyckie znają termin *smaschen*, niewątpliwie przedmiot handlu hanzeatyckiego. Tak np. wielka szafarnia w Królewcu kupowała te skórki już w 1400 r. w ogromnych ilościach²³. Wielkim udziałowcem w handlu tym towarem był Hamburg; w inwentarzu jednego ze statków hamburskich, który zatonął latem 1345 r., czytamy, że

¹⁹ KŁNMT 1109.

²⁰ W zapisce występują dwa wyrażenia ze słowem *gliche*: *gliche wol* oraz *gliche ir*. Jak należy rozumieć pierwsze zob. *Deutsches Wörterbuch von J. Grimm und W. Grimm*, Bd. 4, Abt. I, Teil 4, Leipzig 1949, col. 8009: VIII. A drugie zob. Matthias Lexers, *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*, 34. Auflage, Leipzig 1974, s. 58 i n.

²¹ KŁNMT, s. 108, przyp. 1.

²² *Niemiecko-polski i polsko-niemiecki słownik historyczny (na podstawie źródeł średniowiecznych i wczesnonowożytnych z terenu Polski)*, opr. Krzysztof Kopiński, Janusz Tandecki, Liliana Lewandowska, Toruń 2018, s. 154: „skóry jagnięce (*smezzen*)”.

²³ *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hg. Carl Sattler, Leipzig 1887, s. 148.

było tam wśród setek towarów m.in. 10 tysięcy *smasczin*²⁴. Wzmianka ta dowodzi, że toruńska pisownia w księdze ławniczej nie jest błędna. Późniejsze słowniki niemieckie objaśniają ten towar jako „miękkie skórki jagnięce”²⁵. Czy w Toruniu handlowano tym towarem i skąd on pochodził? Otóż rachunki krzyżackie dowodzą, że produkt ten był znany w ówczesnym państwie krzyżackim. Dysponujemy jednak jeszcze jednym zaskakującym dowodem na handel skórkami jagnięcymi w Toruniu. Mianowicie w Archiwum Państwowym Torunia zachował się niedatowany dokument z około połowy XIV w.²⁶, opublikowany po raz pierwszy przez wydawcę *Hansisches Urkundenbuch* Konstantina Höhlbauma (1849–1904)²⁷, w którym to dokumencie opisano drogi i taryfy celne Torunia. Otóż jak wiadomo, skóry importowano przede wszystkim z Rusi, ale ku naszemu zaskoczeniu dowiadujemy się z tejże taryfy, że w odwrotną stronę, tj. z Torunia do Włodzimierza Wołyńskiego, eksportowano na Ruś Czerwoną w tysiącach „skórki baranka” (*pelles agni*), a na szlaku tym w Lublinie pobierano od tysiąca skórek baranków cło w wysokości 6 groszy: *de mille pellium agni 6 gr.*, a w Chełmie pół grzywny *scheven* (tj. zdrapanych włosów, coś w rodzaju puchu futrzanego dla kuśnierstwa). W dokumencie tym trudny termin *smeczzen/smasczin* oddany został po łacinie. Ponieważ wełnę eksportowano przede wszystkim z Anglii do Flandrii, to tak też początkowo musiało być ze skórkami baranków; a w okresie wczesnonowożytnym *smeczzen/smasczin* sprowadzano przede wszystkim już z Islandii, ale są to dzieje daleko wychodzące poza połowę XV w.

Ostatecznie możemy stwierdzić, że Andrzej Hertil obracał się w kręgu kupców, którzy najpewniej sprowadzali skórki jagniąt z Hamburga, a być może z Anglii. Należy przypuszczać, że jego działalność kupiecka nie ograniczała się do tego wyrobu, a obejmowała towary powszechne w ówczesnym handlu pomiędzy Flandrią – Hamburgiem – Lubeką – Toruniem i Rusią Czerwoną (najpierw z Włodzimierzem Wołyńskim, a później Lwowem). Handel skórą w działalności Hertila nie był zapewne przypadkowy, gdy pamiętamy, że jego teść był kuśnierzem.

Odnótowanie po raz pierwszy w źródłach w 1426 r., a od 1428 r. zasiadanie w ławie nowomiejskiej, a następnie występowanie w źródłach do początku lat 50.

²⁴ Nr 63.

²⁵ Ernst Baasch, *Hamburgs Seeschiffahrt und Waarenhandel vom Ende des 16. bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts*, Hamburg 1894, s. 71.

²⁶ Bliżej o dacie tego dokumentu zob. Tomasz Jasiński, *Wokół początków Warszawy*, Poznań 2022, s. 131; Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej AP Toruń), kat. I, nr 111.

²⁷ *Hansisches Urkundenbuch*, hg. Konstantin Höhlbaum, Bd. III, Halle 1882–1886, nr 559.

pozwała przyjąć, bardzo hipotetycznie, że Andrzej Hertil urodził się około 1400 r., a najpewniej krótko po tym roku. Nie można jednak wykluczyć też lat 90. XIV w., tym bardziej że w 1442 r. – jak zobaczymy niżej – komtur toruński nazwał go *starym*.

Pewne informacje o Hertilu, w tym o jego nieruchomościach, odnajdujemy na nowotoruńskich tabliczkach woskowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Toruniu. Tabliczki te zostały wydane drukiem, podobnie jak starotoruńskie, w 1980 r. przez Karola Górskiego i Witolda Szczuczkę²⁸. Edycja ta, jakkolwiek stanowiła ważne przedsięwzięcie edytorskie, zrealizowana została bez dogłębnych studiów nad systemami kancelaryjnymi, w ramach których dokonywano wpisów do polityków woskowych. Brak ten odbił się na całej edycji, której mankamenty od 1981 r. sygnalizowałem najpierw wraz z Januszem Tandeckim, a później w samodzielnie napisanej, wyżej cytowanej, monografii z 1991 r.²⁹ Otóż Andrzej Hertil został wymieniony w kilku kodeksach woskowych, m.in. w polityku I, który został wykonany z gruszy (rozmiary: 143 × 267 × 7 mm). Zapiska, w której został wymieniony Andrzej Hertil, brzmi następująco³⁰:

Andreas Hertil tenetur 1 mrc Pasce, 1 mrc Michaelis, de propria hereditate; redimendum 12. e

Item ½ mrc Pasce, ½ Michaelis

Cóż znaczą te zapiski? Najpierw należy zauważyć, że rozerwane tabliczki woskowe kodeksu I zostały wydane przez K. Górskiego i W. Szczuczkę w dość przypadkowej kolejności i bez świadomości, że przynajmniej cztery tabliczki (3–5 i 8) zaginęły³¹. Kodeks ten ma też zupełnie inną chronologię, niż przyjęli wydawcy; jego początki, tj. najstarsze zapiski, a nie drewniany kodeks, pochodzą z przełomu XIV/XV w. Wyszedł on z użycia w połowie 1451 r., dokładnie między Wielkanocą

²⁸ *Tabliczki woskowe miasta Torunia, ok. 1350 – I poł. XVI w.*, wyd. Karol Górski, Witold Szczuczko, Warszawa – Poznań – Toruń 1980.

²⁹ Tomasz Jasiński, *Problematyka badawcza tabliczek woskowych na przykładzie ostatniej edycji „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”*, nr 97–99 za 1979–1981 r., Wydział Historii i Nauk Społecznych, Poznań 1984, s. 121–123; Tomasz Jasiński, Janusz Tandecki, *Literowy i równoległy system kancelaryjny na starotoruńskich politykach woskowych*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1983 [druk: 1984], nr 28, s. 105–161; ciż, *Tabliczki woskowe miasta Torunia. W odpowiedzi na artykuł Karola Górskiego i Witolda Szczuczki „Paralelizm rachunkowości a filiacje rękopisów”*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1987, nr 30, s. 258–271; Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 91 i n.

³⁰ AP Toruń, kat. II, polityk I, tabliczka VIII 2 oraz *Tabliczki woskowe...*, s. 134.

³¹ Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 164 i n.

(25 kwietnia) a dniem św. Michała (29 września). Kodeks ten zawiera generalnie dwa spisy: czynszów widerkaufów oraz spis rentierów. Jeżeli chodzi o widerkaufy, to chociaż poświęcono im ogromną literaturę, historycy nadal mają kłopot ze zrozumieniem ich istoty³². Widerkaufy tak naprawdę były ukrytymi pożyczkami na procent – ukrytymi, bo Pismo Św. zabraniało pożyczania na procent. Pożyczanie takie ukrywano pod sprytną formułką – kupno czynszu. Transakcja ta zawsze była zabezpieczona na hipoteczność nieruchomości pożyczkobiorcy. Gdy zatem czytamy w polipytyku I, że Andrzej Hertil płacił nowotoruńskiej radzie według pierwszej zapiski 2 grzywny rocznego czynszu, rozłożonego na dwie raty, to oznacza, że ów Andrzej Hertil lub któryś z poprzednich właścicieli jego nieruchomości pożyczył od rady nowomiejskiej 24 grzywny i z tego tytułu musiał płacić radzie każdego roku dwie grzywny. Łatwo obliczyć, że stopa oprocentowania wynosiła $8\frac{1}{3}\%$. Była to zwyczajowa stopa procentowa w państwie zakonu krzyżackiego od 1386 r., wcześniej wynosiła ona 10% ³³. Cechą charakterystyczną tej pożyczki było to, że nie trzeba było spłacać kapitału. Gdy jakaś nieruchomość, tak jak np. dom Andrzeja Hertila, była obciążona ową pożyczką, to jej właściciel płacił tylko procenty; nigdy nie musiał spłacać kapitału, również w przypadku, gdy sprzedawał tę nieruchomość. Wówczas obowiązek płacenia procentów od pożyczki przechodził na nowego właściciela, który kupował dom o tyle taniej, ile wynosiło obciążenie hipoteki pożyczką. Ponieważ przy zaciąganiu tego rodzaju pożyczki nie trzeba było spłacać kapitału, można było go zapisać (i tak robiono) jako kupno czynszu. W naszym wypadku przyjmowano, że rada nowotoruńska kupowała czynsz w wysokości 2 grzywien, zabezpieczony na hipotecę konkretnej nieruchomości. W staropolszczyźnie czynność tę często określano słowem *wyderkować*. Słowo *widerkauf* pochodzi od rzeczownika w środkowo-górno-niemieckim: *widerkouf*, a ten znowu od *widerkoufen* = *wiederkaufen*, czyli «znowu kupić» lub «wykupić». O tym, że w przypadku Andrzeja Hertila mamy do czynienia właśnie z takim zakupem czynszu (tj. ukrytą pożyczką), świadczą słowa: *redimendum* 12, czyli czynsz do wykupienia po 12 grzywien za 1 grzywnę.

³² Literatura zob. Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 278, przyp. 49 oraz ogromny wykaz publikacji dotyczący czynszów, widerkaufów i rent: Hans-Jörg Gilomen, *Der Rentenkauf im Mittelalter*, Basel 1984, s. 215 i n. (Rentenkauf (1).pdf [dostęp 1.09.2024]); zob. też literaturę cytowaną przez: Andreas Pawlas, *Vom Wucherzins zur ethischen Geldanlage. Wirtschaftliche Etappen und Aufträge aus christlichen Sicht*, Berlin 2021, a zwłaszcza *A History of the Credit Market in Central Europe: the Middle Ages and early modern period*, wyd. Pavla Slavičková, London – New York 2021.

³³ *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej ASP), hg. v. Max Toeppen, Leipzig 1878, s. 45, nr 26.

Aby lepiej zrozumieć zapiskę dotyczącą Andrzeja Hertila, dodajmy, że wykaz poboru widerkaufów został podzielony (uporządkowany) według miejsca zamieszkania, o czym informowały nagłówki spisane na paskach pergaminowych, które w odpowiednim miejscu przyklejano woskiem do ramek w polipytyku. Hertil wymieniony został na początku drugiej tabliczki, której posesje leżały przy rynku, jak informuje o tym nagłówek pergaminowy naklejony na *verso* pierwszej tabliczki (okładki): *Circulus, An Ryngē*. Pod tym nagłówkiem umieszczono notę, która informuje o wykazie: „Nota: czynsz niżej spisany dają, co pół roku, który [czynsz jest wpisany] w tym polipytyku, to do wykupienia po 12 grzywien, lecz ci, co specjalnie są oznaczeni – 10 grzywien”³⁴.

Nota ta stanowi potwierdzenie naszych wcześniejszych wywodów co do zasad wykupywania czynszów, a także przypomina, że kiedyś czynsze były wykupywane za wyższą sumę, bo obowiązywało wyższe oprocentowanie³⁵. Jeżeli chodzi o zapis czynszu w wysokości 2 grzywien, to musiał być on wpisany do specjalnej księgi czynszów, a następnie do pergaminowej księgi czynszów paralelnej do polipytyku woskowego; nie zachowała się pierwsza z nich, ale dysponujemy księgą czynszów zawieranych pomiędzy obywatelami miasta oraz dwoma spisami paralelnymi, jednym niedokończonym z końca 1450 r. oraz częściowo paralelnym z 1452 r.³⁶

Wydaje się, że możemy przybliżyć okoliczności powstania drugiej zapiski, informującej o płaceniu przez Andrzeja Hertila dodatkowego czynszu w wysokości grzywny, pobieranego w dwóch ratach, po pół grzywny na Wielkanoc i pół grzywny na św. Michała. Otóż na tę zapiskę rzuca ciekawe światło niezwykle interesujący wpis do *Księgi ławniczej Nowego Miasta Torunia* z 1428 r., a więc z wczesnego okresu działalności Andrzeja Hertila³⁷. We wpisie tym, w którym też jest wzmiankowany Andrzej Hertil, pojawia się „czcigodne bractwo, które śpiewa w adwencie Chrystusa mszę na chwałę Maryi, Naszej Ukochanej Pani [Matki] Boga, na cześć Matki Boga” (*die erbar geselleschafft, die do singen in dem Adventum Cristi die mess Unsir Leiben Frauwen Gotis zcu lobe Marien, der Mutter Gotis zcu eyne wirdikeit*)³⁸. Wydawczyni *Księgi ławniczej Nowego Miasta Torunia* Karola Ciesielska uważa,

³⁴ *Tabliczki...*, s. 133; AP Toruń, kat. II, sygn. XVI–1, polipytyk I, VIII [2]: *Nota: censum subscrip-tum dabunt, quod dimidium annum, quod in isto folio redimendum cum 12 mrc, sed qui specialiter sunt signati – cum 10 mrc*.

³⁵ Zob. ASP I nr 26, s. 45 oraz bliżej Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 278 i n.

³⁶ AP Toruń, kat. II, sygn. III–63 oraz sygn. III–75.

³⁷ Pojawia się on w źródłach po raz pierwszy w 1426 r. – KŁNMT 1109.

³⁸ KŁNMT 1315.

że Bractwo to jest identyczne z Bractwem Kapłańskim Bożego Ciała, założonym przez biskupa chełmińskiego Mikołaja w 1394 r., a zwanym później Bractwem Uczonych lub Bractwem Literackim³⁹. Otóż Bractwo to przejęło kaplicę św. Krzyża w kościele parafialnym, położoną obok wieży. Za zgodą rady, proboszcza oraz opiekuna kościelnego (*kirchenvater*) Mikołaja Glacgengissera Bractwo ufundowało (kupiło) 3 grzywny czynszu, z których to grzywien 1 grzywna była zabezpieczona „na domu Andrzeja Hertila, leżącym na rynku”. Gdy przełożymy to na współczesny język bankowości, oznacza to, że Hertil otrzymał od Bractwa pożyczkę w wysokości 12 grzywien. Możemy przyjąć niemal jako pewnik, że to właśnie wówczas, w 1428 r., na tabliczkach w poliptyku I dopisano to dodatkowe obciążenie na hipotecę przyrynkowego domu Andrzeja Hertila. Wiele wskazuje, że Hertil był w jakimś stopniu związany z tymże Bractwem, a przynajmniej z altarią kaplicy św. Krzyża. Dowodzi tego zapiska z 1450 r., kiedy to niejaka Feylynne przekazała teże altarii czynsz w wysokości 1 grzywny dobrej monety, zabezpieczając ją na dziedzictwie Jana (Hannus) Sonchesa; przed sądem Feylynne reprezentował Andrzej Hertil⁴⁰. Prawdopodobnie chodziło w tym wypadku o Dorotę Feylynne (Orthyen Vyolynnen), która miała syna Jana, księdza, i dysponowała wraz z synem tym czynszem już w 1429 r. Niewykluczone, że syn był kapłanem tej altarii, a Andrzej Hertil krewnym lub powinowatym Doroty i Jana.

Jeszcze jedna sprawa związana z tymi wpisami, a zwłaszcza z wpisem głównym (*tenetur 1 mrc Pasce, 1 mrc Michaelis, de propria hereditate*), wymaga wyjaśnienia; mianowicie obok tego któryś z pisarzy miejskich naniósł literę *e*, którą Wydawcy tabliczek w 1980 r. odczytali jako *c*. Nie można czynić Wydawcom wielkiego zarzutu z tego powodu, gdyż w późnośredniowiecznej kursywie małe *c* i małe *e* były niemal nie do odróżnienia. Właściwie były identyczne, a w tekście odróżniamy je tylko przez kontekst litery, tj. kontekst, jaki tworzyła wraz z innymi literami⁴¹. W naszym wypadku litera *e* została napisana pojedynczo i nie ma żadnego kontekstu. Prawdopodobnie możemy ją odczytać, gdy zrozumiemy jej znaczenie; można

³⁹ KŁNMT s. 142, przyp. 1 – tamże bogata literatura zagadnienia.

⁴⁰ KŁNMT 2380.

⁴¹ Na marginesie trzeba dodać, że często litery *e* i *c* są niemal identyczne, podobnie jak litery *t* oraz *r*, a takie same podobieństwa występują między wieloma literami późnośredniowiecznej kursywy minuskulnej, np. *ui*, *vi*, *ni*, *m*, *iu* jest nie do odróżnienia od *m* etc. Wielokrotnie historycy nie potrafili sobie poradzić z tymi podobieństwami i zamiast prawidłowych odczytów tworzyli wyrazy, których nigdy nie było w łacinie, a takim pomyłkom znany mediewista Józef Matuszewski poświęcił nawet specjalny artykuł: tenże, *Pułapki średniowiecznej łaciny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, nr 35(1), s. 1–29.

nawet powiedzieć – gdy wyjaśnimy rolę wszystkich pojedynczych liter, umieszczonych obok niemal wszystkich obciążeń podatkowych. Otóż przed czterdziestu laty odkryliśmy wraz z J. Tandeckim, że litery te są najważniejszymi elementami tzw. systemu literowego, za pomocą którego księgowano na poliptykach woskowych pobór opłat czynszowych czy podatkowych⁴². Jak wiadomo i jak wynika z wielu wpisów do poliptyków, w tym też w zapisce dotyczącej Andrzeja Hertila, obowiązywały generalnie dwa terminy płatności w ciągu roku: Wielkanoc i św. Michała. Zdarzały się oczywiście wyjątki, np. niekiedy pobierano czynsz tylko raz w roku, ale dla naszych rozważań można je pominąć⁴³. System ten działał następująco: gdy w jakiejś dalekiej przeszłości zastosowano ten system, to pierwszą płatność podatku na Wielkanoc zaksięgowano za pomocą litery *a*; tj. gdy podatnik zapłacił czynsz, to pisarz stawiał obok niego literę *a*, a kiedy powtórnie zapłacił czynsz na św. Michała, pisarz mazał drugą stronę rylca literę *a* i w jej miejscu albo obok zmazanej litery *a* pisał kolejną literę alfabetu, czyli literę *b* – i tak do wyczerpania alfabetu, po czym litery alfabetu powtarzały się – i tak bez końca. Po literze można było się zorientować, kto zalega i ile rat czy lat z podatkiem, a kto jest na bieżąco. Na przełomie lat 80./90. XX w. udało mi się złamać ten system dla poliptyku I i przyporządkowałem poszczególne litery konkretnym terminom płatności⁴⁴:

Litera	a b	c d	e (f brak)
Rok	1449	1450	1451
Termin	P M	P M	P M

Jak widzimy, ostatnie opłacenie czynszu przez Andrzeja Hertila zarejestrowano w kodeksie I literą *e*. Później poliptyk ten wyszedł z użycia, co niewątpliwie było spowodowane konfliktem pomiędzy radą nowotoruńską a pospólstwem tegoż miasta, który wybuchł w 1450 r., a zakończył się ucieczką rady na zamek krzyżacki na przełomie 1453/1454 r.⁴⁵ Nie poświęcalibyśmy temu wpisowi tak wiele uwagi, gdyby nie była to ostatnia wzmianka o Andrzeju Hertilu jako o osobie żyjącej. Dotychczasowe tego rodzaju wzmianki pochodzą z dokumentu komtura toruń-

⁴² Tomasz Jasiński, Janusz Tandecki, *Literowy i równoległy...*, passim.

⁴³ Zob. Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 79 i n.

⁴⁴ Tamże, s. 172 i n.

⁴⁵ Irena Janosz-Biskupowa, *Rola Torunia*, s. 119 i n.; Roman Czaja, *Urzędnicy...*, s. 30 oraz s. 186, przyp. 215–217.

skiego z dnia 6 maja 1450 r.⁴⁶ Była to odpowiedź na prośbę wielkiego mistrza, aby przekazać mu skład rajców Nowego i Starego Miasta Torunia.

Wpisy w poliptyku I nie były jedynymi, które informowały o powinnościach podatkowych Andrzeja Hertila. Spotykamy go również w innym miejscu, w poliptyku woskowym H; kodeks ten wykonany był z drzewa lipowego o wymiarach 142 × 302 × 8 mm. Okazuje się, że mieszczenie nowomiejscy płacili czynsze nie tylko z terenów miasta w obrębie murów, ale także z ogrodów, winnic i domów położonych poza miastem. Tam również Andrzej Hertil miał nieruchomość, z której płacił czynsz. Była ona zaksięgowana pośród nieruchomości zatytułowanych *Uffim Schindegrabenn*. Czym było Schindegraben? Zanim wyjaśnimy ten termin, znany też z innych miast niemieckich, głównie heskich i turyngskich, należy przypomnieć, że lokowane w 1264 r. Nowe Miasto Toruń dysponowało niezwykle małym pod względem obszaru patrymonium. Wynikało to z faktu, że *de facto* Nowe Miasto Toruń zostało lokowane na terytorium wolnizny-patrymonium Starego Miasta Torunia i być może na terytorium wolnizny zamku krzyżackiego; ta ostatnia wolnizna też nieco wcześniej została wykrojona z terenów, które przynajmniej od 1251 r. posiadało Stare Miasto Toruń. Z tego powodu Nowe Miasto Toruń dysponowało – w porównaniu z innymi miastami o analogicznej wielkości – wolnizną o wyjątkowo niewielkim obszarze. Patrymonium nowotoruńskie leżało na północ od miasta, na terenie w pobliżu kościoła czy kaplicy św. Katarzyny, i ciągnęło się wąskim pasem wzdłuż północnych murów nowomiejskich w stronę Wisły. Obok kościoła św. Katarzyny znajdowała się rzeźnia nowomiejska, tzw. *Schindegraben* oraz ogrody i winnice mieszczan nowotoruńskich. Niestety nie wiemy, czy ogrody były tylko i wyłącznie ogrodami, tj. sadami i warzywnikami, czy też w przeważającej mierze winnicami. Główny obszar wolnizny został zapisany pod dwoma nagłówkami w kodeksie H, najpierw na wosku na tabliczce V (3) jako *Circa Sanctam Katherinam / Uff dem Schyndegrabenn*, a następnie na tabliczce V (4) *Uffim Schindegrabenn*. Tu jako drugą pozycję podatkową rejestr podaje: *Andreas Hertil ½ fert*. Nie wiemy dokładnie, jaki charakter miała nieruchomość położona w tym miejscu, będąca własnością Andrzeja Hertila. Z zapiski wynika, że płacił z tytułu tej nieruchomości pół wiardunku, tj. ⅛ grzywny, ale brak litery obok tej pozycji podatkowej informuje, że przynajmniej w kodeksie H nigdy nie zostało odnotowane opłacenie czynszu przez Hertila.

Na marginesie trzeba napisać kilka słów o terminie *Schindegraben*; polscy historycy Torunia termin ten tłumaczą przez wyrażenie: *rów rakarski*, bliżej tego

⁴⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (dalej GStAPK) XX HA, OBA Nr. 10221.

nie wyjaśniając. Należy zauważyć, że nie był to tylko termin lokalny, a przynieśli go ze sobą do Torunia osadnicy niemieccy z Turyngii i być może też z Hesji, skąd, z obydwu krain – bezpośrednio i pośrednio przez Śląsk – pochodziło najwięcej mieszkańców średniowiecznego Torunia. We współczesnym naukowym i wielotomowym opracowaniu słownictwa turyńskiego podano definicję wyrazu *Schindegraben*: „rów dla pogrzebania padliny”⁴⁷. Dla ilustracji tego znaczenia wydawcy *Słownika turyńskiego* przytaczają rozporządzenie władz miasta Remdy z Turyngii z 1635 r., które my zacytujemy za pełnym tekstem tych statutów opublikowanych w 1804 r.: *Wenn ein Roß abgienge, der soll es führen in den Schindegraben auf das Rieth*⁴⁸. To znaczy mniej więcej po polsku: „Gdy koń padnie, to winien on być zawieszony do rowu na padlinę [położonego] na grząskiej łące”. *Schindegraben* w Toruniu na mocy dokumentu wielkiego mistrza Henryka Dusemera z 29 września 1346 r. podlegał w sprawach karnych krzyżackiemu sądownictwu⁴⁹; jednak dla spraw cywilnych Nowe Miasto Toruń – jak wynika to z późniejszej praktyki – powołało specjalny przedmiejski sąd ławniczy, którego księga z lat 1444–1457 zachowała się i została w 1996 r. wydana przez Jerzego Przerackiego⁵⁰. Występują w niej mieszczanie wymienieni w kodeksie H, dalsi i bliżsi sąsiedzi Andrzeja Hertila oraz często jako wójt (*advocatus*) ławy przedmiejskiej, rajca Jakub Schenneman, wymieniony na tabliczce woskowej z Biblioteki Kórnickiej.

Aby zrozumieć niektóre aspekty działalności urzędniczej Andrzeja Hertila, należy jeszcze raz powrócić do sprawy czynszów. Wyjaśnijmy najpierw – w kilku słowach – jakie miejsce w polityce finansowej miasta zajmowały czynsze widerkaufy. Otóż rada Nowego Miasta Torunia „kupowała” czynsze, które zabezpieczała na hipotecę nieruchomości nowotoruńczyków. *De facto* było to – jak już wspomnieliśmy – udzielanie pożyczek na stały procent 8½ %, zabezpieczonych na nieruchomościach mieszczan. Mieszczanie nowotoruńscy potrzebowali gotówki na różnego rodzaju działalność gospodarczą, a rada Nowego Miasta Torunia miała pieniądze i chętnie pożyczala je na procent, co w księgach, ze względu na

⁴⁷ *Thüringisches Wörterbuch*, Bd. 5, Berlin 1982, s. 589: „Graben für das Verscharren von Kadavern”.

⁴⁸ Johannes Schmidt, *Statuten der Stadt Remda vom Istem October 1635*, [w:] *tenze, Ältere und neuere Gesetze, Ordnungen und Circular-Befehle für das Fürstenthum Weimar und für die Jenaische Landes-Porton bis zum Ende des Jahres 1799 in einen alphabetischen wörtlichen Auszug gebracht*, Bd. 8, Jena 1804.

⁴⁹ PUB IV 69: *unde den garten by der Nuenstat bis an den Schindegraben, das sal richten der lantrichter unde unsir bruder*.

⁵⁰ Jerzy Przeracki, *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa...*, s. 308–330.

zakazy religijne, odnotowywano jako kupno czynszów. Skąd rada nowomiejska miała pieniądze, aby udzielać kredytów swoim mieszkańcom? Oczywiście miało różne dochody, np. z urządzeń targowych, z szosu, czyli powszechnego podatku od gospodarstwa domowego, tj. „od stołu” (*de mensa*) etc., ale w pierwszym rzędzie na udzielanie kredytów obracano pieniądze, które rada pozyskiwała, sprzedając renty. Był to jakby ówczesny system emerytalny: ludzie w podeszłym wieku, którzy nie mieli już sił, aby dalej prowadzić działalność gospodarczą, albo osoby, których status społeczno-zawodowy wykluczał taką działalność, jak np. księża, kupowali renty. Zakupu rent można było dokonać w dwojaki sposób – przez transakcję „prywatną”, zaksięgowaną w specjalnej księdze czynszów i dość często w księdze ławniczej, oraz przez transakcję „publiczną”. W pierwszym wypadku rejestrowano to jako zakup czynszu, w drugim – jako kupno od władz miejskich renty *ad vitae tempora*. Renty „publiczne” nie były zabezpieczone na hipotecę, a ich wypłacalność opierała się na stabilności finansów miasta. Wielokrotnie dochodziło na ziemiach polskich do niewypłacalności miast i rentierzy nie otrzymywali takich rent. Zdarzyło się to również w Toruniu na skutek wybuchu wojny trzynastoletniej, ale – co zdumiewa – po zakończeniu wojny i spłaceniu długów publicznych rada spłacała zaległe renty spadkobiercom (dzieciom i wnukom); jednym z takich wierzycieli był też kupiec krakowski Mikołaj Kopernik, ojciec sławnego astronoma⁵¹.

Otóż w polipytyku I, po wyliczeniu widerkaufów *de propria hereditae*, przetykanych niekiedy czynszami z posesji miejskich, spisano wykaz rentierów. Gwarancja wypłacania rent, jak wynika to z zapisek w polipytyku I, opierała się na dokumencie, specjalnie wystawionym z tej okazji: „według brzmienia dokumentu”⁵². Niezwykle szczęśliwym zbiegiem okoliczności, zachowała się jedna z zapisek w kodeksie I, której patronował jako burmistrz Andrzej Hertil, co pozwala przyjąć się w szczegółach jego działalności w tym zakresie. Zapiskę tę utrwalono na wosku, którego część została stopiona po prawej stronie. W obecnym stanie zachowania brzmi ona następująco⁵³:

⁵¹ *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. Karola Ciesielska, Irena Janosz-Biskupowa, Toruń 1964, s. 134 i n.

⁵² AP Toruń, kat. II, sygn. XVI–1, polipytyk I, tabliczka VIII, 4 v.: „*iuxta tenorem literarum*”; Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 283.

⁵³ Zob. AP Toruń, kat. II, sygn. XVI–1, polipytyk I, tabliczka VIII, 4 v. Por *Tabliczki...*, s. 137, gdzie kilka drobnych błędów, poprawionych przez mnie w powyższym odczycie. Zob. też Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 283.

Katherina Lenkenery^{d-} _____ -e

3 ½ mrc Michaelis ^{d-} _____ -e

sunder wen sie sterb[...], so soll ^{d-} _____ -e

die helfte geben Katherina

Jocobynne iuxta tenorem literarum

Mimo uszkodzenia zapiski możemy zrekonstruować jej postanowienie; otóż Katarzyna Lenkenery(nne)⁵⁴ miała otrzymywać (7 grzywien renty w dwóch terminach), 3 ½ grzywny na św. Michała w(yplacana, 3 ½ grzywny na Wielkanoc wypłacana); jeśli jednak ona umrze, to powinna połowa być wypłacana Katarzynie Jokobynne, według brzmienia dokumentu.

Oczywiście dokument, na który powołuje się zapiska w kodeksie I, miał wielką wartość, w tym wypadku dla rentierek Katarzyny Lenkenerynn i Katarzyny Jakobyne, gdyż był podstawą prawną wypłacania im renty. Jednak po ich śmierci stał się zupełnie bezużyteczny i jako taki nie miał najmniejszych szansy, aby dotrzeć do naszych czasów. W zdumienie zatem wprawia fakt, że oryginał tego dokumentu, wystawiony przez burmistrza Andrzeja Hertila, przetrwał w idealnym stanie w Bibliotece Naukowej PAN i PAU w Krakowie. Czytamy w nim, że: my burmistrz Andres Hertil oraz Jacob Reichenaw, Peter Heidehan, Nicolaus Wildenberg, Vrban Reynschdorff, Marcus Lenckener i Andris Kottebos rajcy Nowego Miasta Torunia czynimy wiadomym i oświadczamy publicznie tym wszystkim, do których ten nasz otwarty dokument dotrze, żeby go czytać i wysłuchać, że „my [...] sprzedaliśmy czcigodnej pani Katherine Lenckenerynne 7 grzywien czynszu renty dożywotniej dobrych nowych pieniędzy pruskiej monety i liczby, za 84 grzywny nowych pieniędzy [...]. Mianowicie my i nasi następcy, którzy w owym czasie byliby burmistrzem i rajcami tego Nowego Miasta Torunia, wymienionej Katarzynie Lenckenerynne za to na każde półrocze, mianowicie na św. Michała 3 i pół (vierdehalbe) grzywny i na Wielkanoc 3 i pół grzywny, dobrych nowych pieniędzy powinniśmy dawać bez ociągania, tak długo jak ona żyje, gdy zaś ona z tego świata przez zwykłą śmierć zniknie (przemienie), powinniśmy my i nasi następcy z 7 dobrych grzywien czynszu renty dożywotniej dawać połowę, mianowicie 3½ grzywny Katherine Weisse Iocobyne, krewnej tej wyżej wymienionej Lenckenerynne, w ratach półrocznych, jak długo ona będzie żyła po śmierci wielokrotnie wymienianej Katherine

^{d-e} tekst uszkodzony na skutek stopienia wosku

⁵⁴ Występuje kilkakrotnie w KŁNMT 2036, 2123 i 2256.

Lenckenerynne, a mianowicie siedem dobrych wiardunków na św. Michała i siedem dobrych wiardunków na Wielkanoc. A drugie $3 \frac{1}{2}$ dobrej grzywny ma oddać być martwe i niedawane dalej nikomu. A gdy następnie także wymieniona Weisse Jacobynne umrze, to czynsz renty dożywotniej nie ma przypaść nikomu innemu z wyjątkiem naszego Nowego Miasta Torunia, tak że my i nasi następcy nie powinniśmy o to być przez żadnego człowieka nagabywani czy naprzykrzani, a ten dokument powinien następnie także być martwy (=unieważniony) i bezsilny (=pozbawiony mocy prawnej) po wsze czasy po śmierci obydwu wielokrotnie wymienianych kobiet. Dla większej wiarygodności i świadectwa wyżej opisanych spraw poleciliśmy – za naszą wiedzą – przywiesić temu dokumentowi naszego miasta pieczęć. Dan w roku 1445 po narodzeniu Chrystusa, w piątek po (dniu) św. Idziego Opata⁵⁵."

Jak widzimy, w tego rodzaju umowach burmistrz urzędujący, w tym wypadku Andrzej Hertil, reprezentował całą gminę nowomiejską. Należy dodać, że jest to jedyna informacja o burmistrzu i składzie rady nowomiejskiej z 1445 r. Trzeba też postawić pytanie, dlaczego ten dokument, mimo iż w ciągu kilku, a najwyżej kilkunastu lat stracił moc prawną, dotrwał do naszych czasów? Odpowiedź przynosi kolejna zapiska w tabliczkach I, po wpisie Katarzyny Lenckenerynne. Można powiedzieć, że to też zrządzenie losu, iż dokument dla tego wpisu także przetrwał. W polityku I po wyżej analizowanej zapisce o rencie Katarzyny Lenckenerynne czytamy:

Petrus Prawze cum uxore sua habent

12 ½ mrc bonas 6 mrc 1 firdd. Pasce,

*6 mrc. 1 fird Michaelis ad vitam ambarum*⁵⁶.

Kopia dokumentu burmistrza nowotoruńskiego z 1447 r. (nie był to już Andrzej Hertil, lecz Piotr Rudil), stanowiącego podstawę prawną wypłacania tej renty, otwiera słynną księgę długów Starego Miasta Torunia⁵⁷. Znajdujemy tam nie tylko ten dokument, ale także informację o wypłacie renty:

⁵⁵ Biblioteka Naukowa PAN i PAU w Krakowie, dokument pergaminowy, sygn. 377. W tym miejscu bardzo dziękuję Panu Profesorowi Zenonowi Piechowi za pomoc w odszukaniu tego dokumentu.

⁵⁶ *Tabliczki...*, s. 137 oraz AP Toruń, kat. II, sygn. XVI–1, polityk I, tabliczka VIII, 4 v.

⁵⁷ *Księga długów...*, s. 6: *Czu wissen, das die obgenante renthe ist bezcalt Peter Rawzen und seyner Hawsfrawen vor 6 joren vorsessen yn der Newstat bis uff Michaelis im etc. LIII jore. Dornoch hub sich der krigk vor Fastnacht im etc. LIIII jore sint der ist en nichtisnicht beczalet, davon ist man schuldig 300 mr geringes geldis vor 12 jor vorsessen bezc uff Michaelisim etc. LXV jore.*

„Do wiadomości, wyżej wymieniona renta była wypłacona Piotrowi Rawzen i jego małżonce przez 6 minionych lat w Nowym Mieście [Toruniu] aż do św. Michała w roku [14]53 [29 września 1453 r.]. Potem w roku [14]54 wybuchła wojna przed zapustami [4 lutego] i zupełnie nic nie zostało im wypłacone, z tego powstał dług 300 grzywien złej monety za 12 minionych lat aż do [14]65 roku”.

Identycznie musiało być z rentą dla Katarzyny Lenkenerynne i dlatego spadkobiercy Katarzyny Lenkenerynne lub Katarzyny Jokobynne zachowali dokument wystawiony przez burmistrza Andrzeja Hertila, aby dochodzić swoich praw z tytułu zadłużenia miasta powstałego na skutek wybuchu wojny trzynastoletniej. Niestety spłata tego długu nie została zarejestrowana w wymienionej księdze długów, ale wiemy z innych ksiąg, że była monitorowana przez władze Starego Miasta Torunia długość życia obydwu pań (!). Było to konieczne, aby ustalić, jak narastał dług miasta wobec tych mieszczek i ich spadkobierców z tytułu niewypłaconych rat renty. Otóż rok po niewypłacaniu rent mieszczanom władze kamlarii Starego Miasta Torunia, które na skutek przyłączenia Nowego Miasta Torunia przejęło zobowiązania, sporządziły wykaz rentierów Nowego Miasta Torunia, którym miano płacić rentę na Wielkanoc 1455 r. [6 IV]⁵⁸. W wykazie tym podano, że: „Katarzyna Lenckenerynne 7 dobrych grzywien, mianowicie co pół roku połowę”⁵⁹. Poniżej był wpis, który informował o znanym nam zastrzeżeniu, że w wypadku śmierci Katarzyny Lenckenerynne połowa renty przypadnie mieszczce Weisse Jacobynne, z powołaniem się na dokument wystawiony przez Andrzeja Hertila (*alze ir brieff lawtet*). Śmierć głównej rentierki zanotowano dwukrotnie, raz po prostu: *zmarła*, a drugi raz z podaniem dokładnego terminu, a mianowicie, że „zmarła w tygodniu przed Wielkanocą 1460 r.” Również podano dokładny termin i miejsce (!) śmierci drugiej rentierki: „I ta zmarła przed św. Michałem w roku [14]69 w szpitalu przy św. Duchu koło święta Jana Chrzciela”⁶⁰.

Chociaż sprzedawane renty były oprocentowane w takiej samej wysokości, co widerkaufy, to jednak ich sprzedaż przynosiła miastu dochody; pozyskane przez miasto środki z tytułu zakupu rent obracano na zakup widerkaufów wśród

⁵⁸ Księga kamlarii miasta Torunia z lat 1453-1495 / *Kammereibuch der Stadt Thorn von 1453 bis 1495*, wyd. Krzysztof Kopiński, Krzysztof Mikulski, Janusz Tandecki, Toruń 2007, (*Źródła do dziejów średniowiecznego Torunia*, cz. 3), s. 223: *Dysz sint die renthern usz der Newenstat heruff obirandwert uff Ostern anno Domini MCCCCL quinto*.

⁵⁹ Tamże, s. 23: *Lenckenerynne 7 gute mr, ouch czu halben ioren dy helfte*.

⁶⁰ Tamże, s. 23. Zob. też tamże, s. 114 informacja o zapłaceniu pogłównego przez Katarzynę Lenkenerynne.

mieszczan nowotoruńskich. Wierderkaufy te wypłacano rentierom jako renty. Tego, że tak właśnie było, dowodzi m.in. fakt, iż owe wierderkaufy i renty księgowano w jednym i tym samym polipytyku. Początkowo nie przynosiło to miastu dochodów, a dodatkowo władze miejskie musiały ponieść koszty księgowania wpłat i wypłat etc. Gdy jednak umarł rentier, to przekazany niegdyś przez niego miastu kapitał przynosił już tylko zyski. Jak mogliśmy zauważyć, do obowiązków burmistrza, w naszym wypadku Andrzeja Hertila, należała biurokratyczna kontrola tego systemu; Hertil jako burmistrz gwarantował poprzez wystawienie dokumentów wiarygodność każdej transakcji zakupu renty.

Andrzej Hertil jako burmistrz miał jednak na głowie wiele innych obowiązków; była to m.in. kontrola całej skarbowości miejskiej. Miasto poza wierderkaufami i rentami czerpało też dochody z urzędzeń miejskich, w tym jatek, ław chlebowych, straganów etc. Jak możemy przypuszczać, powstał jakiś spór wśród nowotoruńskich piekarzy o dzierżawienie poszczególnych ław chlebowych. Do tychczas zarządzanie tymi ławami pozostawało w gestii cechu piekarzy, ale w pewnym momencie piekarze przestali sobie z tym radzić. Wówczas wkroczyła rada miejska nowotoruńska na czele z burmistrzem Andrzejem Hertilem i wydała rozporządzenie w dniu św. Gawła (Galla), czyli 16 października w 1446 r. Otóż piekarze zostali zobowiązani do przejmowania lub rezygnowania z ław chlebowych przed radą, w ratuszu, a nie, jak wcześniej, między sobą⁶¹. Dalej rozporządzenie nakazywało, w jaki sposób powinien być pobierany czynsz od piekarzy, mianowicie przez czterech zaprzysiężonych w całości i następnie przez tych zaprzysiężonych miał być zanoszony do ratusza nowomiejskiego, w wysokości 4 i pół szkojca od każdej ławy, na każdą Wielkanoc i na każdy dzień św. Michała.

Otóż to rozporządzenie rady za burmistrzostwa Hertila dotrwało do naszych czasów mimo zaginięcia akt radzieckich Nowego Miasta Torunia. Przetrwało ono w postaci specjalnej noty wpisanej do polipytyku H. Gdy bliżej przyjrzymy się temu kodeksowi, to również natrafimy na ślady publicznej działalności Andrzeja Hertila. Drobiazgowe badania, uwzględniające szereg pokrewnych źródeł, dowiodły, że w Nowym Mieście Toruniu rejestrowano dochody (wierderkaufy, czynsze z urzędzeń handlowych etc.) oraz wydatki (renty) za pomocą systemu równoległego.

⁶¹ AP Toruń, kat. II XVI–1, tab. IV [2v]: *Nota, pistores dabunt tam suscipere, quam resignare scampna sua in pretorio coram consulibus et non inter se sicut prius fuerant. Et iurati quatuor debent ab eis colligere censum in toto et portare ad pretorium de quolibet 4 ½ sc. Pasce et 4 ½ sc. Michaelis. Et qum uni ascribitur scampnum, debet dare notario 1 sol. bonum. Actum anno 1446 in die Galli pre-consulatu domini Hertil etc. Tabliczki...*, s. 113.

Decyzję o jego kontynuowaniu w Nowym Mieście Toruniu podjęła rada miejska pod przewodnictwem Andrzeja Hertila. Zanim jednak opiszemy te szczegółowe wydarzenia, wyjaśnijmy, na czym polegał system równoległy.

Okazuje się, że ze względu na rodzaj materiału pisarskiego – воск, który ułatwiał sfalszowanie zapisek, rejestry poboru czynszów na polipitykach prowadzono zarówno w Starym Mieście Toruniu, jak i w Nowym Mieście Toruniu, paralelnie, tzn. pobór czynszu rejestrowany był równocześnie przez dwóch poborców (najpewniej rajców lub specjalnych przysięgłych wyznaczonych przez radę), z których każdy miał do dyspozycji własny polipityk. Ten skomplikowany system miał swoje korzenie aż w starożytności, kiedy to wystawiano dokumenty (czystopisy) spisane dwukrotnie na jednym tryptyku woskowym⁶². System paralelny czy równoległy najpewniej dotarł do Torunia z Halle nad Soławą w połowie XIII w., gdy z tego ostatniego miasta przybyła (m.in. przez Poznań) do państwa zakonu krzyżackiego fala ludności niemieckich imigrantów. W Halle posługiwano się do prowadzenia czystopisów ksiąg lennych dla tamtejszych salin aż trzema identycznymi egzemplarzami⁶³. Otóż w ramach tego systemu funkcjonował polipityk I, który już poznaliśmy; okazuje się, że równoległe wpisy prowadzone były też w kodeksach L i H. Te dwa polipityki były jedną całością, jakby dwutomową księgą czynszową, paralelną do polipityku I. Podział treści pomiędzy kodeksami L i H przedstawia się następująco: w pierwszym kodeksie spisano czynsze pobierane z nieruchomości położonych przy rynku i głównych ulicach Nowego Miasta Torunia, w kodeksie H spisano czynsze z pozostałych ulic oraz terenów patrymonium nowomiejskiego, czyli z obszaru położonego poza murami nowomiejskimi, a w tym zapiskę o nieruchomości Andrzeja Hertila na Schindegraben. Na koniec w kodeksie H wpisano czynsze pobierane z urzędów targowych Nowego Miasta Torunia. To właśnie w tej części polipityku H, mającego pierwotnie zupełnie inny układ, niż nadali mu Wydawcy, znajdujemy notę, w której został wymieniony Andrzej Hertil⁶⁴.

⁶² Jako pierwszy udowodnił to profesor wrocławskiego uniwersytetu w 1845 r.: [Eduard] Huschke, *Ueber die in Siebenbürgen gefundenen lateinischen Wachstafeln*, „Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft” 1845, nr 12, s. 173–219 oraz bliżej Tomasz Jasiński, Janusz Tandecki, *Literowy i równoległy...*, passim; Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 36, przyp. 132 i s. 75 i n. Tamże dalsza literatura.

⁶³ Wilhelm Wattenbach, *Die Hallische Lehnstafel*, „Neue Mittheilungen aus dem Gebiet historisch-antiquarischer Forschungen” 1865, nr 11, s. 444–460; Hans Freydank, *Die hallischen Lehnstafeln*, „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen im Deutschen Reich” 1938, nr 86, s. 418–28; por. też o systemie równoległym W. Wattenbach, *Die Wachstafeln Salzsieder zu Schwäbisch-Hall*, „Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit. Organ des Germanischen Museums” 1886, nr 13(2), s. 95 i n. oraz nr 13(9), s. 312.

⁶⁴ Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 188 i n.

W tym miejscu trzeba dodać, że pobór czynszu był rejestrowany nie tylko równocześnie w dwóch identycznych polipytykach, ale także za pomocą systemu literowego. Oczywiście nie powinno to dziwić, gdyż systemem literowym posługiwano się na paralelnym do kodeksów L i H – polipytyku I. Jego zasadę wyjaśniono już wyżej, przypominamy, że kolejne terminy płatności, tj. Wielkanoc i św. Michał, były księgowane za pomocą kolejnych liter alfabetu. Na przykład dla Nowego Miasta Torunia dla początku lat 60. udało mi się zdeszyfrować ten kod dla polipytyków L i H:

Litera	Y Z	A B	C D
Rok	1461	1462	1463
Termin	P M	P M	P M

Nie wiemy, czy system ten był bezpośrednią kontynuacją systemu z przełomu z lat 40./50. XV w., funkcjonującego już w polipytyku I, czy też był on dostrojony i zsynchronizowany z systemem starotoruńskim. Powyższa deszyfracja z polipytyków L i H jest opóźniona o jeden rok w stosunku do deszyfracji polipytyku I. Gdybyśmy zaakceptowali to opóźnienie, to jest możliwe, że w czasie walk pospółstwa z radą, które wybuchły na początku lat 50. XV w., przepadł jeden rok podatkowy; jest to prawdopodobne. Niestety nie możemy na razie zweryfikować tej hipotezy, gdyż nie udało się dotychczas zdeszyfrować systemu literowego dla tych lat w polipytykach starotoruńskich; litery tych ostatnich są znane dla lat 1399–1405 oraz dla roku 1530.

Powróćmy jednak do Andrzeja Hertila. Okazuje się, że kodeksy L i H zostały zredagowane (założone) w 1446 r., w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku, za burmistrzostwa Hertila. Było to wielkie przedsięwzięcie kancelaryjne, niewątpliwie nadzorowane przez burmistrza, a przy porządkowaniu tych spraw podejmowano też szczegółowe decyzje, jak np. dotyczące sposobu przydziału piekarzom poszczególnych ław chlebowych i poboru tegoż czynszu. Możemy przypuszczać, że wymienieni w tej uchwale rady czterej przysięgli pobierali czynsz w zespołach dwuosobowych przypisanych do każdego polipytyku. Na marginesie owego rozporządzenia w sprawie ław piekarskich trzeba dodać, że ówczesna rada nowotoruńska, pod przewodnictwem Andrzeja Hertila, troszczyła się za każdym razem o finanse miejskie; mianowicie na końcu wymienionej uchwały dodano, że gdy ława chlebowa zostanie przypisana piekarzowi, to jest on zobowiązany zapłacić jednego solida dobrej monety notariuszowi, tj. pisarzowi miejskiemu⁶⁵.

⁶⁵ *Tabliczki...*, s. 113: *Nota. Pistoires dabent (!)*.

Na podstawie zapisek z innych polityków woskowych wiemy, że Andrzej Hertil był bardzo aktywnym mieszczaninem. Spośród tych wzmianek na uwagę zasługuje zapiska z polityku M. Jak udało się ustalić, kodeks ten pierwotnie był oktoptychonem (obecnie zachowane są cztery deseczki, w tym dwie okładki), wykonanym z drzewa gruszy. Zachowane na górnej i dolnej okładce ornamenty dowodzą – zdaniem historyków sztuki – iż powstał w 2 poł. XIII w.⁶⁶ Do tych ustaleń, jak przekazano mi w formie ustnej, należy podchodzić ze znaczną rezerwą. Najstarsze zapiski pochodzą z początku XV w., większość z nich z lat 20. tegoż stulecia. Najpewniej kodeks ten wyszedł z użycia w 1451 r. w związku z kryzysem politycznym i społecznym w tym mieście. Zawiera on wykaz osób, którym przyznano tymczasowo prawo miejskie w Nowym Mieście Toruniu. Owo ograniczenie wynikało z faktu, że osoby te nie spełniły jakiegoś wymogu związanego z otrzymaniem bezwarunkowego prawa miejskiego. Najczęściej był to brak okazania tzw. listu dobrego urodzenia: *litterae testimoniales*. Część „warunkowych” mieszczan, jak można przypuszczać, nie wypełniła innego warunku – ci mieszczanie otrzymywali prawo miejskie na rok. Nie wiemy, o jakie warunki chodziło, ale można przypuszczać, że nie byli oni żonaci lub że nie kupili jeszcze nieruchomości w Nowym Mieście Toruniu. To były najczęstsze warunki, których zresztą nie wymieniają źródła nowotoruńskie. Wszyscy „warunkowi” mieszczanie otrzymywali prawo miejskie za poręczeniem przez dwóch poręczycieli. Takim właśnie poręczycielem był wraz z mieszczaninem *Clavko* Andrzej Hertil; ręczyli oni *ad tenenddum ius civitatis per annum* za niejakiego Mattisa Glande⁶⁷. Klawko występuje w źródłach w latach 30. XV w., a w 1438 r. był ławnikiem sądu nowomiejskiego⁶⁸, natomiast nic nie wiemy o nowym „warunkowym” mieszczanie Mattisie Glande.

4. Dyplomata, przywódca prokrzyżackiego stronnictwa, a może szpieg krzyżacki (?)

Andrzej Hertil został burmistrzem po raz pierwszy w 1442 r. Dowiadujemy się o tym z zachowanego w oryginale listu komtura toruńskiego do wielkiego mistrza z 8 kwietnia 1442 r. Otóż komtur pisał, że dowiedział się od Andrzeja z Nowego Miasta [Torunia] (*von Andreas awsz der Newenstad*

⁶⁶ Tomasz Jasiński, *Tabliczki...*, s. 222.

⁶⁷ *Tabliczki...*, s. 184.

⁶⁸ KŁNMT 1339, 1372, 1738, 1791, 1808, 2146.

geforschet)⁶⁹ o przebiegu zjazdu małych miast ziemi chełmińskiej z przedstawicielami Starego Miasta Torunia i Chełmna. W liście tym komtur informował wielkiego mistrza, że w dniu 6 kwietnia odbył się w Grudziądzu zjazd miast ziemi chełmińskiej, na który przybyli reprezentanci dwóch dużych miast: Chełmna i Torunia oraz małych miast: Grudziądza, Nowego Miasta Torunia i Nowego Miasta Lubawskiego. To niezmiernie interesujący list napisany przez komtura z nadzwyczajnym pospiechem. Pisze w nim, że zjazd ów odbył się w dniu 6 kwietnia 1442 r. w Grudziądzu, a on uzyskał dokładne informacje o tym zjeździe „w dniu dzisiejszym” od Andrzeja z Nowego Miasta Torunia. To, że w tym wypadku chodzi o Andrzeja Hertila, wynika z dalszej części listu, w którym komtur określa go jako: „z Nowego Miasta Torunia stary burmistrz Andrzej”. Zaskakuje nas tu określenie *der alde burgirmeistir*, gdyż wiadomo, że Hertil sprawował wówczas ten urząd po raz pierwszy. Czy zatem na pewno chodzi o Andrzeja Hertila, którego nazwisko nie pada w liście ani razu, natomiast kilkakrotnie wymieniony jest z imienia? Z pewnością tak, gdyż w radzie nowotoruńskiej od wielu lat nie zasiadał żaden mieszczanin noszący imię Andrzej, poza Hertilem. Otóż, aby zostać burmistrzem, trzeba było przez kilka lat zasiadać w radzie, a ten warunek spełniał spośród rajców nowotoruńskich wyłącznie Andrzej Hertil, który po raz pierwszy wszedł w skład ławy w 1431 r. Wprawdzie w dniu 23 kwietnia 1441 r. jako reprezentant mieszczan nowotoruńskich pojawił się w Malborku niejaki Andrzej Vogel, który wraz z późniejszym burmistrzem Piotrem Rudilem (znanym z tabliczki kórnickiej) jakoby reprezentował na ówczesnym zjeździe Nowe Miasto Toruń; nie było jednak takiego mieszczanina w Nowym Mieście Toruniu. Wydaje się niemal pewne, że pomyłono w tym wypadku – co nierzadko się zdarzało – imię albo nazwisko. W przypadku nazwiska nie mamy w radzie nowotoruńskiej od początku XV w. żadnego Andrzeja poza Hertilem. Najprawdopodobniej reprezentował on władze Nowego Miasta Torunia na owym zjeździe w 1441 r., tym bardziej że rok później występował w tym samym charakterze i zabierał na zjeździe głos w imieniu wszystkich przedstawicieli małych miast ziemi chełmińskiej. W ostateczności nie można też wykluczyć pomyłki imienia; wówczas chodziłoby o Marcina (Martin) Vogela, który w 1442 r. był sędzią, czyli sołtysiem, a więc też zapewne rajcą; jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż nie powinien on jako *homo novus* wśród urzędników nowotoruńskich być wymieniony przed Piotrem Rudilem.

⁶⁹ ASP 2, s. 430.

Powracając do listu toruńskiego komtura do wielkiego mistrza zakonu, wynika z niego, że Andrzej Hertil był nazwany „starym burmistrzem” nie ze względu na długie lata sprawowania tego urzędu lub niesprawowania go w tym momencie ani sprawowania w poprzednim roku etc. Określenie to pojawiło się ze względu na wiek Hertila, na który musimy spojrzeć z perspektywy ówczesnych kryteriów i wyobrażeń. Jak pamiętamy, urodził się on około 1400 r., a więc miał wówczas nieco ponad 40 lat. Przejdźmy jednak do meritum listu komtura; wynika z niego, że Andrzej Hertil przemawiał na zjeździe w imieniu małych miast, a także – że wyraźnie stanął w opozycji do stanowiska Starego Miasta Torunia i Chełmna, które wszelkimi siłami starały się wzmocnić pozycję Związku Pruskiego. Dla władz krzyżackich ważne było, że Hertil poinformował komtura toruńskiego, a przez niego wielkiego mistrza, Konrada von Erlichshausena, jakie miasta uczestniczyły w zjeździe i kto dokładnie je reprezentował; w wypadku Chełmna i Torunia Hertil podał nazwiska, a dla małych miast wymienił tylko funkcje delegatów: z Grudziądza i Nowego Miasta Torunia – burmistrz i kompan, a z Nowego Miasta Lubawskiego tylko sam burmistrz. Na zjeździe tym według relacji Hertila doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy Tilemanem von Hirken, pełniącym wielokrotnie funkcję burmistrza Chełmna, a właśnie Andrzejem Hertilem. Ten ostatni miał go prowokująco zapytać w imieniu małych miast, po co zostali zwołani na zjazd do Grudziądza; na to Tileman von Hirkin odpowiedział, chyba raczej pojednawczo, czy nie chcieliby oni, tj. małe miasta, pomóc Chełmnu i Toruniowi „przy zachowaniu ich przywilejów”. Jak można się domyślać, chodziło o wsparcie Związku Pruskiego w walce (prawnej) z zakonem o przestrzeganie praw miejskich przyznanych niegdyś miastom przez zakon.

Nowe Miasto Toruń wzrastało w cieniu Starego Miasta Torunia; było znacznie uboższe, nie dysponowało prawie żadnym patrymonium, pozbawione było ważnych zagranicznych kontaktów, miało jednak jeden atut: wsparcie zakonu krzyżackiego. Ten ostatni, zwłaszcza w 1 poł. XV w., traktował Stare Miasto Toruń jako rywala, a nawet zagrożenie. Nic dziwnego zatem, że we wszystkich nieporozumieniach czy konfliktach pomiędzy toruńskimi miastami miejscowy komtur zawsze stawał po stronie Nowego Miasta Torunia. Ta okoliczność wzmocniała pozycję Nowego Miasta Torunia wobec Starego we wszystkich ich sporach. Starał się to wykorzystywać Andrzej Hertil i kto wie, jak potoczyłyby się stosunki pomiędzy obydwu miastami, gdyby nie zabrakło go w ostatnich latach przed wybuchem wojny trzynastoletniej.

Poważny spór pomiędzy obydwooma miastami, który udało się załagodzić Andrzejowi Hertilowi i *de facto* rozstrzygnąć na korzyść Nowego Miasta Torunia, wybuchł jesienią 1443 r. Był to zatarg o eksploatację gliny przez Nowe Miasto Toruń na terenie patrymonium Starego Miasta. Niektórzy badacze cofają początki tego sporu

aż do 1338 r.⁷⁰ Jednak nie jest to właściwe, gdyż dokument z 1338 r., na który powołują się badacze, nie dotyczy wydobywania gliny, a jedynie informuje o wydaniu zezwolenia na budowę muru i fosy na starotoruńskim patrymonium. Stało się to dzięki wstawiennictwu komtura toruńskiego Sandera von Cornre i komtura zamkowego Henryka Blumensteina. Nowotorunianie otrzymali jedynie prawo i obowiązek czyszczenia rowu-fosy: *pro fossati mundacionis tuicione*⁷¹.

W listopadzie 1443 r., a więc kilka miesięcy po śmierci żony Marty, Andrzej Hertil przeprowadził ze strony Nowego Miasta Torunia trudnym rokowaniem z radą Starego Miasta Torunia. Mianowicie rada nowotoruńska zezwoliła swoim mieszkańcom na wydobywanie gliny na terenie patrymonium starotoruńskiego. Wybuchła z tego wielka afera; rajcy starotoruńscy wezwali rajców nowotoruńskich do położonego pomiędzy obydwoma miastami dominikańskiego kościoła św. Mikołaja na wspólne rokowania, które przerwano na krótki czas, aby obie strony mogły szczegółowo zapoznać się ze stanem prawnym. Obrady wznowiono, ponownie w kościele św. Mikołaja, w dniu św. Andrzeja po południu. Na czele nowotoruńskich rajców stanął Andrzej Hertil i znany z kórnickiej tabliczki woskowej kompan burmistrza Piotr Heydehan oraz Jakub Scheuneman (w źródle toruńskim błędnie: Schermer) i pisarz miejski Mikołaj. Ostatecznie rada Starego Miasta Torunia poinformowała przedstawicieli Nowego Miasta Torunia, że nie mają oni prawa do wydobywania gliny na terenie patrymonium starotoruńskiego, ale widząc „ich pokorną prośbę” – zezwoliła na czasowe wydobycie, zaznaczając, że dół po wydobyciu musi być następnie zasypyany. Przekaz ten, jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, jest zupełnie jasny, ale wywołuje on pewne trudności interpretacyjne, gdyż mamy kłopot z określeniem ówczesnej pozycji Andrzeja Hertila. Roman Czaja, autor zestawienia urzędników Starego i Nowego Miasta Torunia do 1454 r., zauważa na marginesie tej zapiski: „Pewne wątpliwości budzi obsada burmistrza w tym roku. Andrzej Hertil prowadził wraz z Peterem Heydehan i Jacobem Scheuneman rokowania z radą starotoruńską, nie wiadomo jednak, czy czynił to jako burmistrz stojący na czele rady urzędującej, czy też jako członek rady starszych. Z zapiski na kórnickiej tabliczce woskowej wynika, że

⁷⁰ Irena Janosz-Biskupowa, *Rola Torunia...*, s. 22, przyp. 37; zob. też Sławomi Józwiak, *Relacje Nowego Miasta Torunia z zakonem krzyżackim w średniowieczu*, [w:] *Nowe Miasto Toruń, 750 lat od lokacji*, red. Krzysztof Mikulski, Piotr Oliński, Waldemar Rozynkowski, Toruń 2014, s. 80.

⁷¹ *Preussisches Urkundenbuch* (dalej PUB), hg. Max Hein, Bd. 3/1, Königsberg 207 oraz Arthur Semrau, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbständigkeit 1264–1454*, „Mitteilungen des Coppernicus-Verein für Wissenschaft u. Kunst zu Thorn” 1929, nr 37, s. 25.

radzie urzędującej w dniu 5 stycznia 1444 r., czyli w roku urzędowym od 22 II 1443 do 22 II 1444 r., przewodniczył Peter Rudel [...]”⁷². To niełatwa do rozwiązania sprawa i gdyby nie tabliczka kórnicka, pewnie uważalibyśmy Andrzeja Hertila za burmistrza w 1443 r. Gdy jednak mamy do dyspozycji kórnicką zapiskę, musimy jeszcze raz uważnie przeczytać nowożytnie wyciągi z niedochowanych do naszych czasów ksiąg radzieckich. Wyciągi te zawierają wiele błędów, powstałych na skutek trudności z odczytaniem średniowiecznej kursywy. Interesujący nas tekst brzmi następująco: *Als der burgermeister der neuen stadt vernommen, daß die aus der alten stadt die antwort haben einbringen sollen, ließ derselbe am S. Andreastage nach der mahlzeit, zu S. Niclas den rath, nemlich Andreas Hertil, Peter Heydehan, Jacon Schermer und Nicolaus, stadtschreiber, verbothen, welche sich auch eingestellet*⁷³. Gdy będziemy uważnie go czytali, to spostrzeżemy, że nie ma w nim mowy, iż Andrzej Hertil jest burmistrem; pewne jest, że stał on na czele delegacji wyznaczonej przez burmistrza, którego imię i nazwisko nie zostały podane. A zatem nic nie stoi na przeszkodzie, aby uznać, za tabliczką kórnicką, że burmistrem w tym czasie był Piotr Rudel, a Hertil jedynie przewodniczył nowotoruńskiej delegacji w czasie rokowań. Zapewne jemu należy też przypisać zasługę pozytywnego rozstrzygnięcia sporu dla Nowego Miasta Torunia; przekaz źródłowy wymienia, że sukces nowotorunian opierał się na talentach dyplomatycznych („na pokornej prośbie”). Wiemy, że rozstrzygnięcie to nie zamknęło sporu.

Wprawdzie w skardze złożonej wielkiemu mistrzowi, Konradowi von Erlichshausenowi, przez radę Nowego Miasta Torunia na przełomie marca i kwietnia 1445 r., a więc za burmistrzostwa Andrzeja Hertila, informowano o dalszych sporach o eksploatację gliny, ale być może skarga ta stanowi podsumowanie wszystkich żali, dawnych i nowych, podnoszonych przez radę Starego Miasta Torunia. Ze skargi tej wynika, że Hertil w sporze Związku Pruskiego z zakonem krzyżackim wyraźnie opowiadał się po stronie zakonu. Czytamy w tym liście, że 4 marca 1445 r., a więc w jedenastym dniu urzędowania Andrzeja Hertila jako burmistrza, przybyli do Nowego Miasta Torunia przedstawiciele Związku Pruskiego, reprezentowani przez kilku ziemian z ziemi chełmińskiej oraz przez burmistrza Chełmna i jego kompana. Chcieli oni – jak pisała do wielkiego mistrza rada nowotoruńska – rozwiązać spory pomiędzy Nowym a Starym Miastem Toruniem. Nowomieszczanie mieli odpowiedzieć przedstawicielom Związku

⁷² Roman Czaja, *Urzędnicy...*, s. 181 i n., przyp. 179.

⁷³ *Thorner Denkwürdigkeit...*, s. 65.

Pruskiego, że nie mają żadnych sporów ze Starym Miastem Toruniem, poza tymi, które już zostały rozstrzygnięte przez wielkiego mistrza ostatnio na zjeździe w Gniewie. Nowomieszczanie podawali, że owi przedstawiciele Związku Pruskiego twierdzili, iż oni z własnej inspiracji zjawili się w Nowym Toruniu, aby pogodzić zwaśnione strony. Rada nowotoruńska w tymże liście do wielkiego mistrza negowała te wypowiedzi przedstawicieli Związku. Według listu nowotorunianie dowiedzieli się od „dobrych przyjaciół”⁷⁴, że całą aferę wywołali mieszczenie starotoruńscy. Ich przedstawiciele mieli zjawić się w Chełmie 1 marca 1445 r., gdzie doprosili też rycerstwo i giermków z ziemi chełmińskiej, i tam poskarżyć się o to, że nowomieszczanie łamią prawa i przywileje Starego Miasta Torunia, oraz mieli poprosić ich o pomoc w tej sprawie. Według tegoż listu chełmianie postanowili zagrozić nowomieszczanom, że jeżeli będą dalej kopać glinę, to obciążą ich z tego tytułu opłatami, a rycerze i giermkowie wysłali do Nowego Torunia specjalne poselstwo, aby załagodzić ten spór. Jak dalej informowali nowomieszczanie wielkiego mistrza, doszło do ponownego spotkania w dniu 5 marca 1445 r. w kościele dominikańskim św. Mikołaja. Z pisma nie dowiadujemy się, co ostatecznie w tej sprawie postanowiono. Jego autor napisał tylko znamienne słowa, że odnośnie do przywileju (lokacyjnego?) starotorunianie stawiają coraz większe żądania, a nowomieszczanie nie chcą się na nie zgodzić. Ci pierwsi mają coraz bardziej uciskać nowotorunian, którym w ramach tych szykan nie zapłacili należnej im opłaty leśnej (*waldgeld*). Nowotorunianie mieli pełną świadomość, że rzeczywistym powodem szykan, jest to, że opowiadali się za nałożeniem cła funtowego, co było zgodne z wolą zakonu krzyżackiego, a wbrew stanowisku Związku Pruskiego. W liście tym, powstałym niewątpliwie z inspiracji burmistrza Andrzeja Hertila i rajców nowotoruńskich, złożyli oni wielkiemu mistrzowi deklarację wierności i lojalności: „my [tj. nowotorunianie] w związku z tym ufamy całkowicie w Waszą opiekę”⁷⁵. Deklaracja ta, jak i wcześniejsze słowa o wierności mieszczan Nowego Miasta Torunia w tym liście, świadczą, że wraz z objęciem funkcji burmistrza przez Andrzeja Hertila Nowe Miasto Toruń coraz bardziej zdecydowanie opowiadało się za polityką prokrzyżacką, a antyzwiązkową. Moim zdaniem nie jest sprawą przypadku, że starotorunianie ruszyli do ataku propagandowego wraz z objęciem urzędu burmistrza przez Andrzeja Hertila, i nie jest też sprawą przypadku,

⁷⁴ *von guten Freunden.*

⁷⁵ *Aber wir hoffen darum auch sicher auf euren Schutz.*

że nowotorunianie zaostrzyli ten spór i wyraźnie zaczęli się opowiadać po stronie krzyżackiej.

Spraw spornych było więcej, a ostateczną próbą ich rozwiązania był wyrok wielkiego mistrza z 6 października 1445 r.⁷⁶

5. Podsumowanie

- Przechowywana w PAN Bibliotece Kórnickiej tabliczka woskowa jest fragmentem polityku Nowego Miasta Torunia; wiele lat temu uważałem, że kodeks ten służył jako protokolarz postępowań sądowych prowadzonych przed radą miejską Nowego Miasta Torunia. W świetle pogłębionych badań można podtrzymać ten pogląd, nie możemy jednak wykluczyć, że mamy w tym wypadku do czynienia z tzw. manuałem (oficjalnym notatnikiem) pisarza miejskiego, w którym były zapisywane różne czynności prowadzone w jego obecności. Z braku innych zapisów nie rozstrzygniemy, jak było w faktycznie; nie ma to zresztą większego znaczenia dla meritum sprawy.
- Zapisane, niemal zaprotokołowane, postępowanie wyjaśniające przed radą z dnia 5 stycznia 1444 r. dotyczy nieporozumień pomiędzy radą Nowego Miasta Torunia a jednym z nowotoruńskich patrycjuszów, Andrzejem Hertilem, burmistrzem w 1442 r., który tę funkcję sprawował kilkakrotnie w późniejszym okresie.
- Z zarejestrowanego na tabliczce przekazu wynika, że rada podejrzewała Andrzeja Hertila, iż chciał on wbrew testamentowi jego niedawno zmarłej żony Marty nie dopuścić do wypłaty 6 grzywien na rzecz kościoła parafialnego św. Jakuba w Nowym Mieście Toruniu. Najpewniej zachowanie swoje Andrzej Hertil wyjaśniał tym, że kościół ten miał wobec niego długi; rozgłaszał to publicznie i potwierdził przed radą, ale ostatecznie zrezygnował z jakichkolwiek roszczeń, zauważając przy okazji, że nie ma żadnych dowodów na to, ani w postaci dokumentów, ani rachunków.
- Analiza wielu źródeł toruńskich pozwoliła zrekonstruować życiorys Andrzeja Hertila i jego powiązania rodzinne. Wykazała ona, że Hertil był kupcem, ważnym urzędnikiem miejskim, sprawował funkcję ławnika, a także przewod-

⁷⁶ ASP 2, 399 i 400; I. Janosz-Biskupowa, *Rola Torunia...*, s. 22; Sławomir Józwiak, *Relacje...*, s. 80 i n.

niczącego sądu ławniczego, był rajcą i kilkakrotnie burmistrzem, chociaż najpewniej nie pełnił funkcji burmistrza w 1443 r., jak wynikałoby to z niektórych późniejszych wypisów z zaginionych akt radzieckich. Za jego urzędowania wprowadzono do użytku kancelaryjno-finansowego polityki L i H, co niewątpliwie było wielkim wyzwaniem administracyjnym.

- Hertil, przynajmniej w 1442 r., stanął na czele prokrzyżackiego stronnictwa, które sprzeciwiało się radykalnym posunięciom Związku Pruskiego. W ramach tej polityki informował władze krzyżackie, w tym komtura toruńskiego, a za jego pośrednictwem wielkiego mistrza, o przebiegu zjazdu w Grudziądzu w dniu 6 kwietnia 1442 r.
- Andrzej Hertil przeprowadził, początkowo z sukcesem, rokowania z władzami Starego Miasta Torunia o prawa eksploatacji patrymonium starotoruńskiego.
- Poddanie badaniom dendrologicznym przez Marzennę Guzicką i Krzysztofa Ufnalskiego z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku pozwoliło ustalić, z jakiego drewna była wykonana tabliczka woskowa z Biblioteki Kórnickiej PAN. Ustalenie to – do którego odsyłam (w kolejnym tomie) – jest ogromnym zaskoczeniem, pewnego rodzaju sensacją.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Toruniu, kat. I, nr 111 oraz kat. II, sygn. III–63, sygn. III–75, sygn. XVI–1, polityk I.

Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, XX HA, OBA Nr. 10221.

Źródła drukowane

Acten der Ständetage Preussens unter der Herschaft des Deutschen Orden, hg. v. Max Toeppen, Bd. 1–2, Leipzig 1878–1880.

Handelsrechnungen des Deutschen Ordens, hg. C. Sattler, Leipzig 1887.

Hansisches Urkundenbuch, hg. Konstantin Höhlbaum, Bd. III, Halle 1882–1886.

Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej, wyd. Karola Ciesielska i Irena Janosz-Biskupowa, Toruń 1964.

Księga kamlarii miasta Torunia z lat 1453–1495 / Kammereibuch der Stadt Thorn von 1453 bis 1495, wyd. Krzysztof Kopiński, Krzysztof Mikulski, Janusz Tandecki, Toruń 2007.

Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450), wyd. Karola Ciesielska, Warszawa – Poznań 1973.

- Księgi szosu i wykazy obciążeń mieszkańców Starego Miasta Torunia z lat 1394–1435 / Schoßbücher und Lastenverzeichnisse der Einwohner der Altstadt Thorn von 1394 bis 1435*, wyd. Krzysztof Mikulski, Janusz Tandecki, Antoni Czacharowski, Toruń 2002 (*Źródła do dziejów średniowiecznego Torunia*, cz. 1).
- Preussisches Urkundenbuch*, hg. v. Max Hein u. Hans Koeppen, Bd. 3, Königsberg 1944 – Marburg 1961; Bd. 4, hg. v. Hans Koeppen, Marburg 1960.
- Przeracki Jerzy, *Księga ławnicza sądu przedmiejskiego Nowego Miasta Torunia z lat 1444–1457*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Toruń 1996, s. 308–330.
- Schmidt Johannes, *Statuten der Stadt Remda vom Isten October 1635*, [w:] tenże, *Ältere und neuere Gesetze, Ordnungen und Circular-Befehle für das Fürstenthum Weimar und für die Jenaische Landes-Porton bis zum Ende des Jahres 1799 in einen alphabetischen wörtlichen Auszug gebracht*, Bd. 8, Jena 1804.
- Tabliczki woskowe miasta Torunia, ok. 1350 – I poł. XVI w.*, wyd. Karol Górski, Witold Szczuczko, Warszawa – Poznań – Toruń 1980.
- Thorner Denkwürdigkeiten von 1345–1547*, hg. v. Albert Voigt, Mitteilungen des Copernicus-Verein für Wissenschaft u. Kunst zu Thorn 13, 1904.
- Thüringisches Wörterbuch*, Bd. 5, Berlin 1982.

Opracowania

- Baasch Ernst, *Hamburgs Seeschiffahrt und Waarenhandel vom Ende des 16. bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts*, Hamburg 1894.
- Brüll Reinhard, *Wachs als Beschreib- und Siegelstoff. Wachsschreibtafeln und ihre Verwendung*, „Vom Wachs” 1968, Bd. 9(1).
- Czaja Roman, *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy, cz. I: Do roku 1454*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1999, nr 89(1).
- Deutsches Wörterbuch von Jacob Grimm und Wilhelm Grimm*, Bd. 4, Abt. I, Teil 4, Leipzig 1949.
- Freydank Hanns, *Die hallischen Lehntafeln*, „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen im Deutschen Reich” 1938, nr 86, s. 418–428.
- Gilomen Hans-Jörg, *Der Rentenkauf im Mittelalter*, Basel 1984, Rentenkauf (1).pdf (dostęp 1.09.2024).
- A History of the Credit Market in Central Europe: the Middle Ages and early modern period*, wyd. Pavla Slavičková, London – New York 2021.
- Hunger Hermann, *Holztafel*, [w:] *Reallexikon der Assyriologie und vorderasiatischen Archäologie*, hg. v. Dietz Otto Edzard, Bd. 4, Berlin – New York 1972–1975.
- Huschke [Eduard], *Ueber die in Siebenbürgen gefundenen lateinischen Wachstafeln*, „Zeitschrift für geschichtliche Rechtswissenschaft” 1845, nr 12, s. 173–219.
- Janos-Biskupowa Irena, *Rola Torunia w Związku Pruskim i wojnie trzynastoletniej w latach 1440–1466*, Poznań 1965.
- Jasiński Tomasz, *Próba nowego spojrzenia na toruńskie księgi szosu*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu. Studia ofiarowane Profesorowi Antoniemu Czacharowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, red. nauk. Roman Czaja, Janusz Tandecki, Toruń 1996, s. 133–139.

- Jasiński Tomasz, *Problematyka badawcza tabliczek woskowych na przykładzie ostatniej edycji*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, nr 97–99 za 1979–1981 r., Wydział Historii i Nauk Społecznych, Poznań 1984, s. 121–123.
- Jasiński Tomasz, *System literowy na tabliczkach woskowych z Wismaru*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, kom. red. Helena Chłopocka i in., Poznań 1984, s. 135–143.
- Jasiński Tomasz, *Tabliczki woskowe w kancelariach miast Pomorza Nadwiślańskiego*, Poznań 1991.
- Jasiński Tomasz, *Wokół początków Warszawy*, Poznań 2022.
- Jasiński Tomasz, Tandecki Janusz, *Literowy i równoległy system kancelaryjny na starotoruńskich poptykach woskowych*, „Studia Źródłoznawcze” 1983, nr 28, s. 105–161.
- Jasiński Tomasz, Tandecki Janusz, *Tabliczki woskowe miasta Torunia. W odpowiedzi na artykuł Karola Górskiego i Witolda Szczuczki „Paralelizm rachunkowości a filiacje rękopisów”*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1987, nr 30, s. 258–271.
- Józwiak Sławomir, *Relacje Nowego Miasta Torunia z zakonem krzyżackim w średniowieczu*, [w:] *Nowe Miasto Toruń, 750 lat od lokacji*, red. Krzysztof Mikulski, Piotr Oliński, Waldemar Rozynkowski, Toruń 2014, s. 69–84.
- Lexers Matthias, *Mittelhochdeutsches Taschenwörterbuch*, 34. Auflage, Leipzig 1974.
- Matuszewski Józef, *Pułapki średniowiecznej łaciny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, nr 35(1), s. 1–29.
- Niemiecko-polski i polsko-niemiecki słownik historyczny (na podstawie źródeł średniowiecznych i wczesnonowożytnych z terenu Polski), opr. Krzysztof Kopiński, Janusz Tandecki, Liliana Lewandowska, Toruń 2018.
- Pawlas Andreas, *Vom Wucherzins zur ethischen Geldanlage. Wirtschaftliche Etappen und Aufträge aus christlichen Sicht*, Berlin 2021.
- Semrau Arthur, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbständigkeit 1264–1454*, „Mitteilungen des Copernicus-Verein für Wissenschaft u. Kunst zu Thorn” 1929, nr 37, s. 11–70.
- Voon Claire, *Ancient Roman Waxed Writing Tablets Unearthed in Central London*, 15 June 2016 (hyperallergic.com).
- Wattenbach Wilhelm, *Die Hallische Lehntafel*, „Neue Mittheilungen aus dem Gebiet historisch-antiquarischer Forschungen” 1865, nr 11, s. 444–460.
- Wattenbach Wilhelm, *Die Wachstafeln Salzsieder zu Schwäbisch-Hall*, „Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit, Organ des Germanischen Museums” 1866, nr 13(3), szpalta 95–96.